Nr 293. Kraków, Piątek 20 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Barera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się po 6 cent. za wiersz drobnym pismem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 19 grudnia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, jest głową stronnictwa demokratycznego i uchodzi nawet za jedynego męża stanu tego stronnictwa, za jedynego możliwego kandydata demokratów przy zbliżających się wyborach prezydenckich. Sprawując już dwukrotnie urząd naczelnika państwa, okazał rzeczywiście Cleveland wiele taktu, umiarkowania i politycznego rozumu, a co rzecz najważniejsza, nigdy nie był on [illegible] partyi, ale jej przywódcą, a jeżeli szkodliwą i wyzyskującą politykę obozu republikanów stanowczo przełamał, to z równą energią zwalczał wybryki demokratycznych silvermenów, a nadużycia klubu Tammany, tej wszechpotężnej w Nowym Jorku demokratycznej organizacyi, głośno potępił, jakkolwiek poparcie Tammanistów było dlań prawie niezbędne. W końcu Cleveland nadał zagranicznej polityce Stanów Zjednoczonych kierunek szczerze pokojowy, wprowadziwszy do stosunków z europejskiemi państwami ton dyplomatycznej grzeczności, nieznany zupełnie za czasów sekretarza stanu Blaine'a, tego typowego amerykańskiego szowinisty. To też ostatnie wystąpienie Clevelanda [illegible] z jego dotychczasową metodą, [illegible].

Spór pomiędzy Anglią a Wenezuelą ma [illegible] początek [illegible] Wenezuela. Ta południowo-amerykańska Republika graniczy długim pasem z angielską kolonią Gujaną, a linia graniczna jest nietylko bardzo [illegible], ale nawet niedostatecznie zbadana. [illegible] rzeką Cujuni, która w swym górnym biegu [illegible] granicę, w swym zaś dolnym biegu przerzyna Gujanę. Nad tą rzeką odkryto przed rokiem kopalnie złota, co spowodowało wielki napływ awanturników z różnych stron Ameryki, którzy osiedlali się [illegible] nie pytając wcale o to, pod czyje rządy się dostali. Ponieważ pomiędzy tymi nowymi osadnikami powstawały krwawe bójki, a mordestwa i rabunki były na porządku dziennym, [illegible] nad Cujani domek strażniczy i osadził w nim kilku [illegible] dla utrzymywania porządku. Kwestya, na czyim gruncie ten domek stał, jest sporna, w każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że Wenezuela nie wykonywała jakichkolwiek praw zwierzchniczych na owym terytoryum, a stare hiszpańskie mapy są zbyt niedokładne, aby mogły rozstrzygnąć nasuwające się wątpliwości. Mimo to, [illegible] angielskiej strażnicy, [illegible] komendanta posterunku zabił, a żołnierzy zabrał do niewoli. W ten sposób ze sporu granicznego, który [illegible] charakter historyczny i geograficzny, wytworzył się zatarg [illegible]. Anglia zażądała od Wenezueli zadośćuczynienia za znieważenie swego sztandaru i odszkodowania dla rodzin swych poddanych, [illegible] angielskich, [illegible] że angielski posterunek był bezprawnie osadzony na terytoryum wenezuelskiem. Obecny prezydent Wenezueli, [illegible] Crespo, [illegible] z krajem swego poprzednika i jego wybitniejszych zwolenników. Musi on [illegible] tego nieustannie wzmacniać swoją popularność, [illegible] Konflikt z Anglią dał mu wyborną sposobność do zamanifestowania swego patryotyzmu, swej energii i [illegible]. Odmawiając Anglii [illegible] Crespo [illegible] sporu [illegible] pokojowo załatwiony, gdyby nie interwencya Stanów Zjednoczonych, która dodała Wenezuelczykom nowej odwagi. — Jeszcze w końcu listopada dotknął Cleveland w swem orędziu, wystosowanem do kongresu, sprawy wenezuelskiej, podnosząc z naciskiem, że Stany Zjednoczone muszą oprzeć się wszelkiemu powiększaniu europejskich posiadłości na amerykańskim kontynencie i proponując załatwienie anglo-wenezuelskiego zatargu przez sąd rozjemczy. W orędziu tem nadmienił również prezydent, że propozycyę sądu rozjemczego przesłał do Londynu i oczekuje rychłej odpowiedzi. Tymczasem odpowiedź wcale nie nadeszła, a rząd angielski potwierdził jedynie odbiór [illegible] noty, nadmieniając, że ponieważ Wenezuela jest państwem niepodległem, przeto będzie się porozumiewał z nią bezpośrednio. Anglia nie mogła oczywiście przyjąć proponowanego sądu, raz dlatego, [illegible] prawo Stanów Zjednoczonych do roztaczania opieki nad innemi amerykańskiemi republikami, a powtóre dlatego, gdyż naruszenie [illegible] przez Wenezuelczyków było zbyt jaskrawe [illegible] Wielkiej Brytanii w obu Amerykach. Już wówczas przyjęła prasa angielska orędzie Clevelanda z widocznem niezadowoleniem; [illegible] Stanów Zjednoczonych, więc i ton londyńskich dzienników był zupełnie poprawny. Standard stając na stanowisku praktycznem, pisał [illegible] słusznie: Lud Stanów Zjednoczonych zadecyduje w danym wypadku, czy [illegible] przeszkodzić powiększaniu europejskich posiadłości w Ameryce. Zapewne jednak, przed wykonaniem tej zasady obliczy dokładnie ewentualne wydatki.

Drugie jednak orędzie prezydenta Unii jest w formie i treści nierównie ostrzejsze i [illegible] tak zredagowane, jak gdyby Anglia i Ameryka były w przededniu wojny. [illegible] co mogło spowodować Clevelanda do tej zmiany tonu, [illegible] zachowaniem się rządu angielskiego, [illegible]. Wprawdzie Anglia przesłała Crespie ultimatum, a eskadra angielska, zresztą wcale nieliczna, krąży na wodach wenezuelskich, ale od tych demonstracyi do pierwszych kroków wojennych jeszcze bardzo daleko, a w każdym razie interes Stanów Zjednoczonych w całej [illegible] jest niezmiernie problematyczny. Cleveland opiera się na doktrynie Monroego, [illegible] europejskie mocarstwa nigdy nie [illegible]. Trudno też przypuszczać, aby Unia ryzykowała [illegible] wojna z Anglią. Zresztą Stany Zjednoczone nie mogą się równać z siłami angielskiemi, [illegible].

[illegible] nie należy brać zbyt [illegible] ona [illegible] polityczny [illegible] obecnie [illegible] prezydenta, który [illegible] dla [illegible] razie wszyscy [illegible] doktryny Monroego.

Zresztą wstrzymać się należy od dalszych kombinacyj aż do chwili, kiedy daną będzie odpowiedź Anglii na zaczepkę Clevelanda. Zdaje się jednak, że w Londynie orędzie prezydenta będą uważać za jego testament publiczny i złożą je do historycznego archiwum urzędu spraw zagranicznych.

W sprawie reformy gminnej.

III.

P. Romanowicz podziela, zdaje się, także nasze zapatrywania, że same, choćby najpiękniejsze teorye „spójni społecznej", „autonomii", „rozwoju ludu" i t. d. gminie nie wystarczą i dlatego dla uzdrowienia stosunków gminnych żąda skuteczniejszej akcyi ze strony reprezentacyj autonomiczno-społecznych wyższego rzędu, a mianowicie ze strony reprezentacyj powiatowych. Stawia przytem przykład, że gdy w ostatnich latach „zaopiekowano się majątkami gminnymi wcale gorliwie ze strony wyższych władz autonomicznych," osiągnięto „w bardzo wielu gminach i powiatach postęp niewątpliwy." „Można więc przypuszczać, że gdyby te władze autonomiczne z taką samą, zwiększoną jeszcze gorliwością, zajęły się innemi częściami zadania gmin, gdyby pouczaniem, radą, nadzorem ścisłym, szły im w tem na rękę — osiągniętoby taki sam skutek, jaki już się w zarządzie majątkami gminnymi objawia." Jest w tem zdaniu ostra, choć niezupełnie słuszna krytyka działalności dotychczasowej władz autonomicznych, bo naszem zdaniem, większość reprezentacyj powiatowych czyniła w tym kierunku, co tylko mogła, i więcej, niż mogła i powinna była, gdyż ciężkim kollegialnym ciałom reprezentacyjnym jest niesłychanie trudno spełnić codzienne czynności administracyjne, a atrybucye egzekutywy nie leżą w ich mocy, ani w ich zakresie działania. Skutek tej działalności jest wszakże, jak to każdy widzi i uznaje zupełnie — niedostateczny. Prawda, że jest znaczny postęp w sprawach majątkowych gmin, ale też to można było dużo łatwiej przeprowadzić. Na to wystarczyły czynności jednorazowe: wydobycia obligacyj gminnych i winkulowania ich lub zamknięcia w kasie powiatowej, przejrzenia ksiąg gruntowych i zabezpieczenia dobra gminnego, nawet czynności kontroli budżetów gminnych nie są ani w setnej części tak trudne, jak prowadzenie i dopilnowanie, albo raczej wymuszenie porządnego załatwiania codziennych czynności administracyjnych gminy. Prawda, że jest postęp w zarządzie majątku gminy, ale czy sobie kto zdaje sprawę, jakim kosztem to przeprowadzono? — ile to trzeba było pracy, starania, długoletnich zabiegów i kosztów pieniężnych ze strony wydziałów powiatowych, aby do tego doprowadzić, co jest dzisiaj, a czego za wzorowy zarząd majątkowy wcale uznać nie można? Prawda, że uratowano nieco majątków gminnych, ale jak długi i ciężary gmin wzrosły? prawda, że zapobiegliwość wydziałów powiatowych zdoła około 200—300 złr. w budżetach gminnych powiatu rocznie uratować, albo zaoszczędzić, ale wydział powiatowy kosztuje to z pensyą lustratora i innymi wydatkami co najmniej 1200—1500 złr. rocznie, a pieniądze te pochodzą z podatków publicznych! Czy jest w tem rachunek? i czy to jest właściwa droga postępowania?

Nasze stanowisko jest, zdaje się, dużo więcej autonomiczne, jeżeli pragniemy wprowadzenia takiej organizacyi gminnej, aby ta gmina mogła żyć i rozwijać się o własnych siłach, o własnych siłach spełniać swe zadania i obowiązki. W tem właśnie upatrujemy dobro ludu, zadatek jego pomyślności i rozwoju, gdyż on ma do tego odpowiednie przymioty i warunki, ale niestety dzisiejsza wadliwa organizacya gminna nie dała mu ich spożytkować, ani rozwinąć. Zbyt daleko idące mięszanie się władz autonomicznych, ich ustawiczna ingerencya we wszystkich sprawach gminnych, nie prowadzi do celu i nie da się uskutecznić. Będzie ciężar coraz gorszy, bez odpowiedniego rezultatu. Niech kto mówi, co chce, i niech to nazywa, jak chce, „pouczaniem", „radą", „pomocą" i „ścisłym nadzorem", w praktyce życia będzie to tylko biurokratyczną normą, lub instrukcyą, silnym naciskiem władzy wyższej na niższą, co się zasadzie samej autonomii i duchowi naszej ustawy sprzeciwia, będzie mnożeniem kosztów, bez możności osiągnięcia spodziewanych owoców.

„Jeżeli — mówi bardzo pięknie p. Romanowicz w dalszym ciągu uwag swoich — samorząd jest naprawdę zasadą, na której polityka kraju się opiera, jeżeli wszystko to, co o tem mówią i piszą nasi przywódcy polityczni, ma mieć cechę szczerości, to samorządu tego bronić trzeba nietylko u góry, ale też i u dołu. Łatwiej jest ściąć jednę głowę, niż głów kilkadziesiąt, łatwiej kilkadziesiąt, niż kilka tysięcy. Podstawą samorządu jest tych kilka tysięcy samorządnych gmin, które mamy dzisiaj. Jego wiązaniem są 74 autonomiczne powiaty, jego szczytem samorząd kraju w Sejmie i Wydziale krajowym skupiony. Przewroty polityczne — a od tych nigdy nie jesteśmy zabezpieczeni — jedym zamachem mogą znieść szczyty naszego samorządu. Ale jeżeli samorząd gminy utrwali się i wzmocni, wejdzie w krew ludu, wykształci milionowy zastęp obywateli — wszelkie wobec niego zamachy będą bezskuteczne. I w razie przewrotów politycznych zostanie nienaruszony sam pień, że oprze się wszelkim zamachom, co w samorządzie u podstaw samych utrzymamy, utrwalimy i udoskonalimy — to jest nieśmiertelne i to da możność odrodzenia w razie skutecznych zamachów u góry." To wszystko jest bardzo pięknie odczute i powiedziane, ale byłoby o wiele piękniejszem, gdyby było rzeczywistością, a nie złudzeniem. Tymczasem ta między nami a p. Romanowiczem zachodzi różnica, że to, co dla nas stanowi główny motyw, najsilniejszą pobudkę zaprowadzenia poprawnych instytucyj samorządu w gminie, on już teraz uważa, jako rzeczywistość, skoro mówi, że „podstawą samorządu jest tych kilka tysięcy gmin, które mamy dzisiaj". Skoro dzisiejsze gminy przedstawiają opłakany obraz nieudolności i nieporządku, skoro, mimo nacisku władz wyższych, większa część zadań i obowiązków gminy pozostaje niewykonanych, przeto nie możemy się łudzić, aby ten dzisiejszy samorząd gminny, który przy najwięcej sprzyjających warunkach swobód i wolności nie może się obecnie rozwijać i okazać sił żywotnych, zdołał w mniej pomyślnych warunkach, a cóż dopiero w razie jakichś zewnętrznych zamachów, ostać się i okazać swą siłę odporną. Nam się wydaje rzecz wprost przeciwnie i obawiamy się, że jeżeli w razie jakichś przewrotów samorząd „wyższy" stawi tyle oporu, że mu przyjdzie aż „głowy ścinać," to obecny „samorząd (?) gminny" stanie się tylko poniewolnem narzędziem wszelkiej materyalnej przemocy z góry i to właśnie skutkiem bezsilności swojej. Zastrzegamy się wyraźnie, że nie mówimy tego o ludzie, u którego samowiedza obywatelska i narodowa coraz więcej się rozwija, ale o obecnej organizacyi gminy, gdyż o tem tylko mowa. P. Romanowicz podziela zresztą, zdaje się, nasze zapatrywania, skoro na innem miejscu zaznacza, że tylko dzięki staraniu i gorliwości władz powiatowych, osiągnięto pewien postęp w gospodarce finansowej gmin i żąda zdwojonej gorliwości i pracy tychże władz, aby doprowadzić gminę do możności wykonywania swych funkcyj. Jakże zatem przypuścić można, aby ten dzisiejszy organizm gminny objawił w niekorzystnych warunkach zdolność odporności i siłę rozwoju, skoro on wśród najkorzystniejszych warunków potrzebuje zewnętrznej sztucznej galwanizacyi, aby dopiero pod jej wpływem dawać jeszcze słabe znaki życia?

Wielkim błędem zawsze jest w kwestyach prawodawczych i przy roztrząsaniu zagadnień urządzenia instytucyj administracyjnych dać się powodować złudzeniom. A pochodzi to ztąd, że się te kwestye traktuje nie ze stanowiska rzeczowego, nie dosyć wyczerpująco i gruntownie, ale ze stanowiska ogólnikowego lub politycznego i że się na podstawie kilku więcej lub mniej szczęśliwych spostrzeżeń, albo haseł, odrazu do ostatecznych dochodzi konkluzyj. Dzięki temu bezskutecznemi okazały się dążenia praktyczniejszej organizacyi gminy, przy samem uchwalaniu ustawy gminnej, dzięki temu, od tak dawna nie można się było zdobyć na jej naprawę, dzięki temu, autonomia gminna obchodzić będzie niedługo 30 letni jubileusz swej — martwoty.

Z tego samego powodu przeszło się milcząco bez dyskusyi szczegółowej nad zarysem organizacyi władz administracyjnych Dunajewskiego. Z tego powodu istnieje niepraktyczny i kosztowny dualizm władz administracyjnych; z tego powodu powiatowe reprezentacye autonomiczne — które są *par excellence* typem organizacyi władz na podstawie różnych teoryj czy złudzeń społeczno-politycznych — pomimo wszelkiego starania, trudów i kosztów, nie oddały tych usług, jakie mogły były oddać krajowi, a chociaż wszystkie względy praktyczne w nich poświęcono dla głównego celu „spójni społecznej" i wpływu na lud, dziś są u tego ludu, który ma wielką dozę rozsądku i zmysłu praktycznego, niezbyt popularne.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 17 grudnia.

(‡‡) Dyskusya budżetowa przedświąteczna dobiega końca. Była niewątpliwie bardzo ciekawa i dała bardziej niż zwykle wierny obraz położenia wewnętrznego. Pismo wasze podnosiło w artykułach najważniejsze momenta dyskusyi tak, że obecnie ograniczyć się można do wyrwania kilku znamienniejszych epizodów, które nie powinny, zdaje mi się, utonąć w — składach stenogramów Izby. Z zupełnym respektem dla polityki można tu powtórzyć słowa starego Smolki: naprzód robota potem zabawa i zacząć od rzeczy niepolitycznych, lub przeważnie niepolitycznych.

Do rzędu tych kwestyj zaliczyć można śmiało ugodę węgierską: w polityczną jej stronę wierzy, ściśle biorąc, tylko to stronnictwo Izby, które podaje w wątpliwość prawno polityczny stosunek do Węgier, a którego stanowisko tak dobitnie scharakteryzował dziś prezes gabinetu. Wprawdzie bowiem i Młodoczesi stoją zasadniczo na ujemnem wobec ugody prawno-politycznem stanowisku, ale mowa np. p. Kramarza wykazała, że nie idzie im wyłącznie o cele agitacyjne, lecz o rzeczywiste, ekonomiczne interesa ludności Austryi, że więc teoretyczne zapatrywania prawne nie przeszkodzą im do współdziałania, by ta połowa monarchii z ugody wyniosła jak największe korzyści. Dlatego też, mimo dzisiejszych okrzyków p. Gregra i bez względu na głosowanie Młodoczechów w toku przyszłej dyskusyi nad projektami ugodowymi, można dziś już powiedzieć, że stronnictwo ich należy do tej kategoryi partyj, których nawet opozycya może być poniekąd „moralnem poparciem" rządu wobec Węgier.

Wspomniałem mowę budżetową p. Kramarza: niepodobna załatwić jej w kilku słowach, poruszając kwestyę ugody, bo zajmowała się jednym z najważniejszych punktów kwestyi, tj. sprawą bankową. Nie tu miejsce na rozpatrywanie szczegółowe tej sprawy, zwłaszcza, iż tylko pióro bardzo fachowe może rozstrzygnąć ją dokładnie i przekonywująco. Można atoli zwrócić uwagę na okoliczność, która w mowie p. Kramarza wielką odgrywała rolę, a już w roku zeszłym zaciętą wywołała była polemikę. Mam na myśli krytykę dotychczasowej działalności Banku austro-węgierskiego. Streścić można krytykę tę najkrócej w słowach, że Bankowi, względnie jego sekretarzowi jeneralnemu p. Mecenseffy, zarzuca się zbytnie uwzględnienie interesów akcyonaryuszów w porównaniu z uwzględnianiem potrzeb państwa. *N. fr. Presse* prowadzi w tej mierze zdawna kampanię, w której zwraca się przeciw dyskontowej polityce Banku, a p. Kramarz podobne w tej kwestyi zajął stanowisko. Zarzuty te już dlatego nie są zapewne bez podstawy, że stanowisko takiego banku prywatno-państwowego, wymagające zawsze niezwykłej zręczności i taktu w kierownictwie, staje się podwójnie trudnem w państwie, które reguluje walutę i właśnie w takiej epoce przejściowej. Częściej niż gdziekolwiek i kiedykolwiek może tu zajść sprzeczność między obiegowym interesem państwa a interesami akcyonaryuszy.

Nie będzie paradoksem, jeśli przy tej sposobności powiem, że konkluzye, do jakich zwykle zapalniejsi przeciwnicy obecnego Banku dochodzą, a które brzmią: precz z tym Bankiem, weźmy inny — że te konkluzye są objawem, wprawdzie względnie tylko, ale niemniej bardzo pocieszającym. Ktoby zadał sobie trud zajrzeć do wspominanych już w tym liście po raz wtóry składów stenogramów Izby poselskiej, ktoby zechciał rzucić okiem na mowy, wygłaszane przed laty dwudziestu w kwestyi Banku austro-węgierskiego, ten przekona się, jak daleką i pomyślną drogę przebył od tego czasu kredyt publiczny austryacki. Wówczas Bank ów był „filarem" i „tarczą" i „podstawą" i „osią" kredytu państwowego, nie było dość słów dla wyrażenia jego doniosłości zbawiennej dla państwa. Naraziłby się wówczas na śmiech powszechny ten, ktoby się odważył mówić o zbędności instytucyi tej dla państwa. Dziś całkiem na seryo i, jeśli chodzi o finansową siłę państwa

---

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(104)

przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Z najwyższego rzędu w amfiteatrze spoglądał na nie Piotr Apostoł. Nikt na niego nie patrzył, wszystkie bowiem głowy zwrócone były ku arenie, więc wstał i jako niegdyś w korneliusowej winnicy błogosławił na śmierć i na wieczność tym, których miano pochwycić, tak teraz żegnał krzyżem ginących pod kłami zwierząt, i ich krew, i ich mękę, i martwe ciała, zmienione w niekształtne bryły, i dusze, ulatujące z krwawego piasku. Niektórzy podnosili ku niemu oczy, a wówczas rozjaśniały się im twarze i uśmiechali się, widząc nad sobą hen, w górze, znak krzyża. Jemu zaś rozdzierało się serce i mówił: O Panie! bądź wola Twoja, bo na chwałę Twoją! na świadectwo prawdy giną, te owce moje!... Tyś mi je paść rozkazał, więc zdaję ci je, a Ty porachuj je Panie, weź je, zagój ich rany, ukój ich boleść i daj im więcej jeszcze szczęścia, niżli tu męki doznali.

I żegnał jednych po drugich, gromadę po gromadzie, z miłością tak wielką, jak gdyby byli jego dziećmi, które oddawał wprost w ręce Chrystusa. Wtem cezar, czy to z zapamiętania, czy chcąc, by igrzysko przeszło wszystko, co dotąd widziano w Rzymie, szepnął kilka słów prefektowi miasta, ów zaś, opuściwszy podium, udał się natychmiast do kunikulów. I nawet lud już zdumiał się, gdy po chwili ujrzał znów otwierające się kraty. Wypuszczono teraz zwierzęta wszelkiego rodzaju: tygrysy z nad Eufratu, numidyjskie pantery, niedźwiedzie, wilki, hyeny i szakale. Cała arena pokryła się jakby ruchomą falą skór pręgowanych, żółtych, płowych, ciemnych, brunatnych i centkowanych. Powstał zamęt, w którym oczy nie mogły już nic rozróżnić, prócz okropnego przewracania się i kłębienia grzbietów zwierzęcych. Widowisko straciło pozór rzeczywistości, a zmieniło się, jakby w orgię krwi, jakby w straszny sen, jakby w potworny majak obłąkanego umysłu. — Miara była przebrana. Wśród ryków, wycia i skowyczenia, ozwały się tu i owdzie na ławach widzów przeraźliwe, spazmatyczne śmiechy kobiet, których siły wyczerpały się wreszcie. Ludziom uczyniło się straszno. Twarze zmierzchły. Rozliczne głosy poczęły wołać: „dosyć! dosyć!"

Lecz zwierzęta łatwiej było wpuścić, niż je wypędzić. Cezar znalazł jednak sposób oczyszczenia z nich areny, połączony z nową dla ludu rozrywką. We wszystkich przedziałach wśród ław pojawiły się zastępy czarnych, strojnych w pióra i zausznice Numidów z łukami w ręku. Lud odgadł, co nastąpi, i przywitał ich okrzykiem zadowolenia, oni zaś zbliżyli się do obrębu i przyłożywszy strzały do cięciw, poczęli szyć z łuków w gromady zwierząt. Było to istotnie nowe widowisko. Smukłe, jakby wykowane z ciemnego marmuru ciała, przechylały się w tył, prężąc giętkie łuki i wysyłając grot za grotem. Warkot cięciw i świst pierzastych bełtów mieszał się z wyciem zwierząt i okrzykami podziwu widzów. Wilki, niedźwiedzie, pantery i ludzie, którzy jeszcze zostali żywi, padali pokotem obok siebie. Tu i owdzie lew, poczuwszy grot w boku, zwracał nagłym ruchem zmarszczoną z wściekłości paszczę, by chwycić i zdruzgotać drzewce. Inne jęczały z bólu. Drobiazg zwierzęcy, wpadłszy w popłoch, przebiegał naoślep arenę, lub bił głowami w kraty, a tymczasem groty warczały i warczały ciągle, dopóki wszystko, co żywe, nie legło w ostatnich drganiach konania.

Wówczas na arenę wpadły setki niewolników cyrkowych, zbrojnych w rydle, łopaty, miotły, taczki, kosze do wynoszenia wnętrzności i wory z piaskiem. Jedni napływali za drugimi i na całem kolisku zawrzała gorączkowa czynność. Wnet oczyszczono je z trupów, krwi i kału, przeryto, zrównano i potrząśnięto grubą warstwą świeżego piasku. Zaczem wbiegły amorki, rozrzucając listki róż, lilij i przeróżnego kwiecia. Zapalono nanowo kadzielnice i zdjęto welarium, bo już słońce zniżyło się znacznie.

Tłumy zaś, spoglądając po sobie ze zdziwieniem, zapytywały się wzajem, co za widowisko czeka je jeszcze w dniu dzisiejszym?

Jakoż czekało takie, którego nikt się nie spodziewał. Oto cezar, który od niejakiego czasu opuścił podium, ukazał się nagle na ukwieconej arenie, przybrany w purpurowy płaszcz i złoty wieniec. Dwunastu śpiewaków, z cytrami w ręku, postępowało za nim, on zaś, dzierżąc srebrną lutnię, wystąpił uroczystym krokiem na środek i skłoniwszy się kilkakrotnie widzom, podniósł ku niebu oczy i czas jakiś stał tak, jakby oczekując na natchnienie.

Poczem uderzył w struny i zaczął śpiewać:

„O promienisty Lety synu,
Władco Tenedu, Killi, Chryzy,
Tyżeś to, mając w pieczy swej
Ilionu święty gród,
Mógł go gniewowi Achiwów zdać
I ścierpieć, by święte ołtarze,
Płonące wiecznie ku twej czci,
Zbryzgała Trojan krew?
Do ciebie starcy drżące dłonie,
O Srebrnołuki, w dal godzący,
Do ciebie matki z głębi łon
Wznosiły łzawy głos,
Byś nad ich dziećmi litość miał.
I głazby skargi te wzruszyły,
A tyś mniej czuły był, niż głaz,
Sminteju, na ludzki ból!!..."

Pieśń przechodziła zwolna w żałosną, pełną bólu elegię. W cyrku uczyniła się cisza. Po chwili cezar, sam wzruszony, począł śpiewać dalej:

„Mógłżeś formingi boskiej brzmieniem
Zgłuszyć lamenty serc i krzyk,
Gdy oko jeszcze dziś
Zachodzi łzą, jak rosą kwiat
Na dźwięk posępny pieśni tej
Co wskrzesza z prochu i popiołów,
Pożogi, klęski, zguby dzień...
— Sminteju, gdzieś wówczas był?"

Tu głos mu zadrgał i zwilgotniały oczy. Na rzęsach westalek ukazały się łzy, lud słuchał cicho, zanim wybuchnął długo nieustającą burzą oklasków.

Tymczasem z zewnątrz przez otwarte dla przewiewu womitoria dochodziło skrzypienie wozów, na których składano krwawe szczątki chrześcian, mężczyzn, kobiet i dzieci, aby je wywieźć do strasznych dołów, zwanych „puticuli."

A Piotr Apostoł objął rękoma swą białą, drżącą głowę i wołał w duchu:

— Panie! Panie! komuś Ty oddał rząd nad światem? i przecz chcesz założyć swoją stolicę w tem mieście?

(Ciąg dalszy nastąpi).

z zupełnem usasadnieniem, mówi się: weźmy Bank inny! P. Kramarz oburza się, i słusznie, na samą myśl, żeby państwo mogło nie znaleść innej instytucyi dla swoich celów. Nie znaczy to, żeby istotnie dziś już szukać jej musiało, ale sama łatwość znalezienia wzmacnia oczywiście jego pozycyę wobec Banku tak, że w tej mierze obawy o zbytnią oporność Banku nie zdają mi się uzasadnione.

Widzimy, że p. Kramarz sprawę bankową omawiał nietylko ze stanowiska przyszłej ugody, ale także ze stanowiska przyszłego uregulowania waluty. Stwierdził, że o podjęciu wypłat w gotówce nie może być mowy przed uzdrowieniem bilansu handlowego i płatniczego monarchii. Uwaga naturalna i słuszna, którą potwierdził dalszy mowca p. Milewski: w wywodach jego sprawa bilansu ważne zajmowała miejsce i nie przedstawiła się różowo. Można więc powiedzieć, że p. minister skarbu, gdy skonstatował, iż lata jeszcze upłyną do podjęcia wypłat gotówką, wyprowadził niejako tylko wniosek z premis, postawionych przez pp. Kramarza i Milewskiego.

W następnym liście będę się starał wskazać dalsze ważniejsze momenta ekonomiczne dyskusyi budżetowej.

Praga 16 grudnia..

(Spór o prawo historyczne).

(P.) Mowy, wygłoszone przez posłów młodoczeskich w rozprawach nad budżetem, zwłaszcza wywody prof. Kaizla, wywołały w prasie czeskiej ożywiony spór o prawo historyczne. *Nar. Listy* trochę się zatrwożyły, bo wprawdzie usiłują wykazać poprawność wywodów Dra Kaizla i powołują się w tej mierze na *verba ipsissima* Dra Riegera, ale jednak napomykają, że mowa posła nie jest jeszcze programem stronnictwa, a zatem zapewniają sobie z góry furtkę do odwrotu. *Hlas Naroda*, niegdyś wielce zaprzyjaźniony z p. Kaizlem, gdy tenże zaczynał swój zawód parlamentarny jako poseł staroczeski, teraz gwałtownie na niego uderza, zarzucając mu nawet, że wcale nie rozumie „prawa historycznego“. W tem wszystkiem jest dużo przesady.

Jak każdy, kto się zajmował sprawami czeskiemi, p. Kaizl doskonale rozumie owo prawo. Nietylko w politycznej literaturze czeskiej ukazało się tyle najgruntowniejszych prac o tej materyi, ale nadto we wszystkich rozprawach sejmu i Rady państwa, od początku epoki konstytucyjnej, kwestya ta zajmowała tak szerokie miejsce, że trudno sobie wyobrazić posła czeskiego, a cóż dopiero profesora wszechnicy czeskiej, któryby jej nie rozumiał. Jeżeli pomimo tego ostatnia mowa p. Kaizla wywarła tak silne wrażenie, pochodzi to ztąd, ponieważ owo prawo historyczne, albo „państwowe prawo czeskie“ ma różne strony. Pierwszy główny jest stosunek Czech do monarchy, jako władcy także innych krajów, a więc w praktyce: prawnopolityczny stosunek Korony św. Wacława do monarchii austryacko-węgierskiej, do wspólnej konstytucyi dualistycznej i do konstytucyi austryackiej. Młodoczesi w ostatniem dziesięcioleciu posługiwali się prawem historycznem głównie w tem jego najrozleglejszem znaczeniu, i dlatego jedynie ostatnia mowa p. Kaizla, który oświadczył, że ta kwestya (prawnopolitycznego stosunku Czech do monarchii) nie może być rozwiązaną w okamgnieniu, dziennikom staroczeskim dostarcza sposobności do podnoszenia pewnego zwrotu w taktyce młodo-czeskiej.

Owo „statni prawo“ obejmuje atoli także wszelkie urządzenia publiczne kraju, zorganizowane teraz przez konstytucyę austryacką roku 1861, względnie 1867 r., ale które w takiej lub innej formie musiałyby istnieć także, choćby tej konstytucyi nie było i choćbyśmy jej nie uznawali za obowiązującą. — P. Kaizl w ostatniej mowie kładł główny nacisk na tę drugą, niemniej ważną stronę „państwowego prawa czeskiego“; w praktyce w ustach posła młodoczeskiego znaczy to, że w tej chwili należy starać się głównie o wydoskonalenie tych instytucyj politycznych, oczywiście w kierunku „wolnomyślnym“ i najkorzystniejszym dla Czechów.

Co się tyczy owej pierwszej, zasadniczej strony „państwowego prawa czeskiego“, to w tem pojęciu słusznie bywa ono nazywanem zawsze „historycznem“, albowiem czerpie swą siłę wyłącznie ze stosunków historycznych. Ci, którzy temu prawu nadają najrozleglejsze znaczenie, nawiązują do r. 1528, aby dowodzić, że Czechy posiadały prawo wolnego wyboru monarchy. Wprawdzie i o to można się sprzeczać. Albowiem po pokonaniu czeskiego króla Ottokara przez cesarza Rudolfa Habsburskiego w bitwie pod Duernkrut nad Morawą (26go sierpnia 1278 r.) nastąpiły zaślubiny pomiędzy synem cesarza Rudolfem a córką Ottokara Agnieszką, córką pierwszego Gutą a synem drugiego Wacławem. Już wtedy dom habsburski rodzinnemi związkami z dynastyą Przemysława usiłował sobie zapewnić pretensye dziedziczne do tronu czeskiego. Kiedy dynastya Przemysława wygasła ze śmiercią ostatniego po mieczu potomka Wacława III (zamordowanego 4go sierpnia r. 1306 w Ołomuńcu na wyprawie wojennej przeciwko Władysławowi Łokietkowi) wstąpił na tron czeski Rudolf, syn cesarza Albrechta, i to: 1) na podstawie związków dynastycznych; 2) na podstawie przyzwolenia Czechów; 3) na podstawie nadania cesarskiego, gdyż uważano Czechy jako opróżnione lenno cesarstwa. Cesarz Albrecht wówczas nadto od stanów uzyskał przysięgę, że gdyby Rudolf umarł bez męskiego potomka, królem uznany będzie jego starszy brat ze swem potomstwem. Od r. 1310 do 1437 nastał epizod luksemburski. Ale zaraz po śmierci cesarza Zygmunta jego zięć arcyksiążę Albrecht austryacki wystąpił z dziedzicznemi pretensyami do tronu i syn jego Władysław Pogrobowiec był uznany królem aż do roku 1457. Że następnie arcyksiążę Ferdynand, chociaż w r. 1526 poddał się wyborowi sejmu, jednak stanowczo zastrzegał swoje prawa dziedziczne, wynikające ze związków rodzinnych z ostatnim królem rodu Jagiellońskiego Ludwikiem, jest rzeczą wiadomą. Podnosimy to jedynie, aby wykazać, że także przed r. 1526 teorya, jakoby Czechy były królestwem elekcyjnem, nieograniczonem żadnemi dziedzicznemi prawami, nie była powszechnie uznaną, a najmniej przez dynastyę habsburską.

Inni, nie odwołując się do epoki z przed roku 1626, wskazują głównie na tak zwaną *verneuerte Landesordnung* cesarza Ferdynanda II z r. 1627. Zgniotłszy powstanie protestanckich stanów Czech, które się rozpoczęło tak dramatycznie sławną defenestracyą w maju 1618 roku, rozgniewany cesarz zreorganizował administracyę kraju za pomocą owej ordynacyi. Oczywiście zabezpieczył przedewszystkiem dziedziczność tronu, która też odtąd nie ulega wątpliwości. Czechy przestały być królestwem elekcyjnem. Ale w owych czasach centralizacya w nowoczesnem pojęciu nie była znaną. We Francyi pomimo wrzekomo systematycznej centralizacyi, zwłaszcza Burbonów, dopiero rewolucya 1789 roku, pozbawiła różne prowincye historycznej odrębności, nawet granic celnych. To też „ordynacya“ Ferdynanda II traktuje Czechy jako odrębne królestwo i nie stawia go w organiczny związek z innymi krajami dynastyi. Oto punkt, na którym się opierają zwolennicy historycznego prawa Czech, powołując się na ordynacyę r. 1627.

Trzecią fazę tworzy sankcya pragmatyczna z roku 1713 cesarza Karola VI (ostatniego po mieczu potomka Rudolfa Habsburskiego), wygłaszająca niepodzielność państwa habsburskiego, a więc realną unię wszystkich krajów, połączonych przedtem — przynajmniej w teoryi — tylko za pomocą wspólnej osoby monarchy (unia personalna), i porządkująca sukcesyę w linii męskiej i żeńskiej. Stany czeskie, jak i stany innych prowincyj przyjęły sankcyę pragmatyczną; odtąd zatem unia realna wszystkich tych krajów monarchii nie ulega żadnej wątpliwości. W roku 1889 w sejmie czeskim p. Juliusz Gregr wywołał, zwłaszcza na ławach szlachty historycznej, wielkie zgorszenie, poruszając kwestyę, coby się stało, gdyby wymarła cała dynastya z wszystkimi agnatami? Ale pominąwszy fakt, że taka ewentualność wskutek rozgałęzienia domu habsbursko-lotaryńskiego istotnie jest niemożliwą, z tekstu sankcyi pragmatycznej łatwo dowieść, że nawet w takim razie nie przysługiwałoby różnym krajom prawo wolnej elekcyi króla.

Oto główne historyczne podstawy prawa historycznego. Naturalnie z ostatniego stulecia jest mnóstwo aktów, jak: przysięgi koronacyjne, patent, którym w r. 1806 cesarz Franciszek, zrzekłszy się tytułu cesarza Niemiec, przybrał tytuł cesarza Austryi, dyplom październikowy roku 1860, orędzie cesarskie 12 września r. 1871 i t. d., na które się mogą powołać zwolennicy prawa historycznego, gdy na odwrót także jego przeciwnicy mogą przytoczyć na swoją korzyść niemniej poważny szereg aktów monarszych, patentów, konstytucyj itd.

Słowem rozstrzygnięcie, o ile prawo historyczne ma w praktyce oddziałać na prawnopolityczny stosunek Korony św. Wacława do monarchii, jest rzeczą niezmiernie trudną, rzeczą, której nie można — jak to słusznie podniósł p. Kaizl — załatwić z dnia na dzień. O ile natomiast prawo historyczne moralnie wspiera autonomiczne dążności (których nie potrzeba opierać wyłącznie na prawie historycznem, jakoż naprzykład Włosi Trentina opierają swoje żądania wyłącznie na prawie narodowości), Młodoczesi zapewne nie wyrzekną się wcale owego prawa, czego też nie uczynił prof. Kaizl.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad rozdziałem budżetu „ministerstwo spraw wewnętrznych“.

Dep. Kronawetter poddaje krytyce wykonanie ustawy o ochronie osobistej wolności. Mowca zwraca uwagę na rozmaite niedostatki społeczne, a mianowicie na rozwój prostytucyi w Wiedniu. Zapobiedz można złemu stanowi tylko w ten sposób, dając kobietom sposobność do uczciwej, choćby mozolnej pracy.

Dep. Ebenhoch przedstawia życzenia górnej Austryi. — Należy utworzyć fakultet medyczny w Lincu dla zapobieżenia brakowi lekarzy. Ludność — kończy mowca — ma zaufanie do rządu, na którego czele stoi powszechnie lubiany i szanowany namiestnik.

Dep. Scheicher pragnie, aby duch reformy przeniknął także polityczną administracyę. Mowca nalega na cofnięcie t. zw. reskryptu urzędniczego i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do oświadczenia, że urzędnicy poza służbą mają wolność objawienia swoich politycznych przekonań.

Reprezentant rządu szef sekcyi Erb omawia sprawę zniżenia stopy procentowej w państwowych zakładach zastawniczych. Przeciw nadużyciom w prywatnych zakładach, a szczególniej przeciw wyzyskowi pokątnych przedsiębiorców wystąpi rząd z całą energią. Odmawianie koncesyj na wyszynk napojów palonych i spirytusowych jest konieczne, gdyż w niektórych wypadkach jak n. p. w jednem mieście górnej Styryi przypada na 70 mieszkańców jeden wyszynk. (Słuchajcie!). Ustawa przeciw pijaństwu zmierza do skontyngentowania wyszynków, których liczba istotnie się zmniejszyła. W sprawie braku weterynarzy zaznacza mowca, że w myśl rozporządzenia rządu, w szkołach rolniczych udzielane będą początki weterynaryi. W końcu odpowiada mowca na podniesione zarzuty, że szlachta jest uprzywilejowana w służbie politycznej. Nie wszyscy, przed których nazwiskiem stoi von, Ritter lub Baron, należą do arystokracyi. Ja sam jestem baronem, lecz mimo to nie przestałem być wnukiem pończosznika. Nie wiem, dlaczegoby synowie z powodu odznaczenia, jakie otrzymali ojcowie, mieli być gorzej traktowani. Podczas 42-letniej mojej służby nie zauważyłem żadnego usuwania nieszlachty. W ciągu tego długiego czasu miałem tylko czterech nieudolnych urzędników, a ci nie mieli szlacheckiego tytułu. Jeśli młodzi arystokraci poświęcają się służbie politycznej, jest to tylko połączone z korzyścią dla państwa. (Oklaski).

Reprezentant rządu szef sekcyi Plappart odpowiada na pytanie w sprawie zakładu wzajemnych ubezpieczeń „Austria.“ Po wykazaniu deficytu rząd wdrożył ścisłe dochodzenie i wydał rozkaz zwołania jeneralnego zgromadzenia, dla postanowienia środków sanacyi. Obecnie sanacyą zajęło się kilka towarzystw asekuracyjnych. Rząd nie zamierza udzielić państwowej pomocy, gdyż po pierwsze, według statutów, przy Towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń straty rozdzielają się na członków, a powtóre, ponieważ nie chce tworzyć prejudykatu. W odpowiedzi na zarzuty dep. Kronawettera oświadcza mowca, że w roku 1892 wydany został reskrypt, napominający urzędników, aby ściśle przestrzegali praw, zawarowanych ustawami zasadniczemi.

Na tem przerwano dyskusyę budżetową.

Dep. Steiner przedstawia wniosek nagły, wzywający ministra oświaty do zarządzenia, aby e posady nauczycielskie przy żeńskich szkołach ludowych i wydziałowych ubiegać się mogli także mężczyzni.

Minister oświaty Gautsch stwierdza, że według ustawy przeciw konkursowi, rozpisanemu przez radę szkolną okręgową, przysługuje rekurs do ministerstwa oświaty, które sprawę rozstrzygnie nie według szablonu, lecz zbada starannie istniejące stosunki. W przedłożonym wniosku wystąpiła po raz pierwszy praktyczna kwestya kobieca; należy jednak rozróżnić praktykę od teoryi. (Oklaski).

Izba odrzuciła nagłość wniosku.

Dep. Lienbacher zapytuje prezydenta Chlumetzky'ego, czy prezydyum uznaje, że według ustawy, ukonstytuowanie się Izby, a więc także wybór prezydenta i wiceprezydentów powinien być przeprowadzony na nowo na każdą sesyę, i że sesya obejmuje nie sześcioletni okres wyborczy, lecz posiedzenia jednego roku.

Prezydent Chlumetzky oświadcza, że poczuwa się do obowiązku odpowiedzieć natychmiast, gdyż ani on, ani jego koledzy nie mogą pozostać pod oskarżeniem i zarzutem, jakoby prezydyum, obrane dnia 20 listopada 1893 roku, obecnie pozbawione było prawnej podstawy. Mowca uznaje wraz z interpelantem, że według ustawy wybór prezydyum ma być dokonywany na każdą sesyę. Przyłączając się do tego zdania, nie może przyłączyć się do opinii, jakoby sesya trwała jeden rok. To jest w tej sprawie pierwszy ważny punkt. Drugim ważnym punktem jest zdanie, jakoby odroczenie Izby stanowiło jej zamknięcie. Mowca podnosi, że według dotychczasowej opinii prawnej prezydyum, zamknięcie sesyi następuje jedynie na mocy najwyższego postanowienia. Odroczenie nie stanowiło nigdy zamknięcia sesyi. Mowca, na podstawie ustawy i historycznych dat, wyjaśnia, że Rada państwa od lat 20 corocznie była odraczaną, odroczenie zaś to nie było równoznaczne z zamknięciem sesyi; dalej powołuje się na istnienie komisyj nieustających, które rozwijają legalną działalność, mimo odroczenia Izby. W końcu przeciwstawia mowca zdaniu interpelanta orzeczenie najwyższego trybunału, który przy kwestyi nietykalności poselskiej wykłada różnicę, jaka zachodzi między zamknięciem a odroczeniem, zaznaczając, że odroczenie nie narusza w niczem ukonstytuowania Izby. Prezydent oświadcza, że nie mógł potwierdzić pytania, czy sesya trwa tylko jeden rok; sądzi jednak, że na zapytanie dep. Lienbachera udzielił dostatecznej odpowiedzi. (Żywe, długotrwałe oklaski).

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Sprawy krajowe.

Lwów 18 grudnia.

(Projekt ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek).

(×) Wydział krajowy przystępując przed kilku laty do reformy ustawodawstwa gminnego, uznał, że wszystkie gminy naszego kraju nie mogą być objęte jedną i tą samą ustawą gminną, a to ze względu na bardzo znaczne różnice w zasobach intelektualnych i materyalnych. Wydział krajowy podzielił przeto gminy na trzy grupy, a mianowicie na miasta pierwszorzędne, na miasta pomniejsze i miasteczka, wreszcie na gminy wiejskie, — a rozpoczynając od reformy ustawodawstwa gminnego pierwszej grupy, przedłożył Sejmowi w roku 1888 projekt ustawy dla 30 stu miast. Sejm zaakceptował podział, zaproponowany przez Wydział krajowy i uchwalił przedłożony projekt, który otrzymawszy sankcyę, obowiązuje dziś, jako ustawa z dnia 13 marca 1889 r.

Załatwiwszy się z pierwszą grupą, przystąpił Wydział krajowy do reformy ustawodawstwa gminnego dla drugiej grupy, a mianowicie dla pomniejszych miast i miasteczek i w r. 1890 przedłożył Sejmowi projekt ustawy, opracowany na podstawie wyczerpujących obrad ankiety. Projekt Wydziału krajowego doznał przychylnego ocenienia ze strony sejmowej komisyi gminnej, spotkał się jednakowoż z opozycyą p. komisarza rządowego co do niektórych postanowień, a przedewszystkiem ze względu na § 109 projektu, który, zdaniem Wydziału krajowego, najdonioślejszą reformę zawierał. Paragraf ten zawierał bowiem postanowienie, że jeżeli naczelnik gminy zaniedbuje wykonania policyi miejscowej, lub ją wadliwie albo niedostatecznie wykonywuje, a rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może polityczna władza powiatowa za zgodą wydziału powiatowego na koszt gminy poruczyć sprawowanie całej policyi miejscowej lub pewnej jej części komisarzowi, na czas z góry oznaczony. Ze względu na niedostatki w wykonywaniu policyi miejscowej, jakie w niektórych pomniejszych miastach i miasteczkach dostrzeżone zostały, uważał Wydział krajowy przytoczone postanowienia, jako konieczne. P. komisarz rządowy oświadczył jednakowoż, że rząd na takie postanowienie zgodzić się nie może, bo widzi w paragrafie tym ukrócenie, a przynajmniej ścieśnienie praw rządu, obecnie obowiązującą ustawą mu przyznanych.

Komisya gminna, podzielając w zupełności zapatrywania Wydziału krajowego i uznając doniosłość projektowanego postanowienia, oświadczyła, że się na zapatrywania komisarza rządowego nie godzi. Nie chcąc jednak narażać projektu na odmowę sankcyi, zastosowała się do uwag komisarza rządowego, opuściła z projektu zakwestyonowany paragraf, zalecając jednak równocześnie Wydziałowi krajowemu, ażeby tej sprawy z oka nie spuszczał i rokowania z rządem nawiązał. Chociaż komisya gminna zastosowała się do wszystkich uwag p. komisarza rządowego, nie uzyskał projekt, uchwalony przez Sejm w roku 1890, sankcyi.

W latach 1892 i 1893 ponowił poseł Fruchtman wniosek uchwalenia ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek. Sejm nie uchwalił jednakowoż przedłożonego mu przez komisyę projektu, lecz przesłał go Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi, a uczynił to z tego powodu, ponieważ Wydział krajowy oświadczył, iż nie przeprowadził jeszcze zaleconych mu przez Sejm rokowań z rządem, celem wyrównania różnicy zapatrywań, szczególniej co do policyi miejscowej.

Wywiązując się z przyrzeczenia złożonego w Sejmie, wystosował Wydział krajowy, w powyższym przedmiocie, obszerny memoryał do rządu i przesłał go jeszcze w listopadzie 1894 roku. Do tej jednak chwili nie otrzymał Wydział krajowy na ten memoryał żadnej odpowiedzi.

Mimo to postanowił Wydział krajowy na zbliżającej się sesyi przedłożyć Sejmowi projekt ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek, nie chcąc wobec kategorycznych poleceń Sejmu dalszej reformy odwlekać. Projekt ten jest identyczny z projektem, uchwalonym przez Sejm w roku 1890, z uwzględnieniem uwag, jakie rząd poczynił, zawiadamiając Wydział krajowy, że powyższy projekt nie uzyskał sankcyi. Gdyby w czasie, zanim obecne przedłożenie Wydziału krajowego wejdzie pod obrady Sejmu, odpowiedział rząd na wystosowany doń memoryał, wówczas odpowiedź tę zakomunikuje Wydział krajowy Sejmowi z odpowiednimi wnioskami. Gdyby zaś odpowiedź nie nadeszła, mogłaby być — zdaniem Wydziału krajowego — kwestya policyi miejscowej osobną ustawą uregulowaną.

Polemika gazet kijowskich.

Pod powyższym tytułem zamieścił *Dn. Warsz.* artykuł następujący:

„*Kijewlanin* i *Kijewskoje Słowo*, dwa główne organa prasy kijowskiej, prowadzą ze sobą ożywioną polemikę z powodu „ukrainofilów“ galicyjskich, którzy wciąż nie tracą jeszcze nadziei oderwania od Rosyi jej południowo-rosyjskich prowincyj. Szereg artykułów, jakie pojawiły się w ostatnich czasach z jednej i drugiej strony, artykułów poważnych, dowodzi, że obydwie gazety kijowskie zainteresowały się kwestyą i zajmują się nią z wielką wrażliwością. O jednym z powyższych artykułów: „Tajemnice ukrainofilstwa galicyjskiego“ (*Kijewlanin* Nr. 300), mówiliśmy już w osobnej notatce. Z powodu tego artykułu *Kijewlanina*, *Kijewskoje Słowo* wyraziło radość z postępów „w sprawie narodowej, jakie osiągnęli Galicyanie.“

„Nie pojmujemy zgoła — pisze dalej *Kijewskoje Słowo* — ani owego tonu rozdrażnienia (którego, mówiąc nawiasem, myśmy w artykułach *Kijewlanina* nie zauważyli. *Uwaga Redakcyi Warsz. Dn.*), ani owych zjadliwych uśmiechów, jakie można zauważyć niekiedy w naszej prasie z tego powodu. Przecież bezspornie wygraną dla ogólnorosyjskiej sprawy, jest fakt np., że nasi bracia Galicyanie posiadają swe własne organa polityczne i naukowe, a nie uciekają się do polskich lub niemieckich, albo ów fakt, że stopniowo zdobywają sobie (jak dotąd, zdobyli ich niewiele; *Uw. Red. Warsz. Dn.*) własne katedry w uniwersytetach i że nie są zmuszeni słuchać kursów wyłącznie w językach polskim lub niemieckim. Powtarzamy — im więcej pod tym względem osiągniętych będzie zdobyczy, tem mocniej postawioną zostanie sprawa narodowa w Galicyi i tem więcej wygra nasza sprawa ogólno-rosyjska w kwestyach polityki słowiańskiej i europejskiej.“

Kijewlanin odpowiedział na to „w długim, z talentem napisanym artykule,“ w którym wyraża się, że my nie mamy szczególnych powodów radowania się postępami narodowymi braci Galicyan, ponieważ po za postępami tymi ukrywa się chęć skierowania kulturnego życia ludu galicyjsko-rosyjskiego do osobnego koryta, które z szeroką rzeką rosyjską niema nic wspólnego. „Złe leży w tem, że my i oni (ukrainofile galicyjscy) mówimy zupełnie różnymi językami, a różnicę tę może dobrze pochwycić ten, kto uważnie bada wszystko, co się działo i dzieje w Galicyi, i kto wie, jakie pojęcia i pod jakiemi kryją się wyrazami. Owa nauka ruska, owa oświata ruska i owa ruska literatura, których rozwój za pożyteczny dla dobra galicyjsko-rosyjskiego uważamy, bynajmniej nie są temi samemi, których życzą sobie i do których dążą stronnicy gazety *Prawda*.

Dziennik dziwi się, jakim sposobem powodzenie dążności Barwińskiego i S-ki, zmierzających do oderwania Rusi halickiej od narodu rosyjskiego, można uważać za wygraną „dla sprawy ogólno rosyjskiej“ i dlaczego Rosyanie radować się mają z wytwarzania w Galicyi samobytnej kultury i z postępów Galicyan „w sprawie narodowej“. Zdaniem *Kijewlanina*, usiłowania garstki ludzi, cierpiących na manię wielkości politycznej, zmierzające do sztucznego wzniesienia zapory kulturnej między „Rusinami“ a wielkim narodem rosyjskim — przynoszą tylko szkodę. Dążności takie najzupełniej przecie odpowiadają interesom Polaków i polskich rządów w Galicyi, uznających prowincyę tę za nieodłączną część Polski. Nie mając możności asymilowania teraz Galicyan rosyjskich, Polacy uważają za korzystne, aby plemię rosyjskie, zaludniające Galicyę, było oderwane od rodzinnego korzenia i stało się bezsilnem.

„Ubóstwo, nieuctwo, ujarzmienie i rozjednoczenie, czytamy dalej — oto grunt, na którym zamierzają wznosić budynek „samoistności“ Galicyi, przy pomocy „ukrainofilskiej kultury narodowej.“ A jednocześnie widzimy, że „klasy kierujące“ należą wciąż do narodowości polskiej: widzimy polską administracyę, polską naukę i wybitną dla swego bogactwa literaturę polską, polskie wyższe i średnie zakłady naukowe, silne zasobami materyalnymi i politycznym wpływem, inteligencyę polską, polski sejm, polskie społeczeństwo, przeniknięte zupełnie określonemi ideami, mające zupełnie określone cele i dążące do osiągnięcia tychże celów zupełnie określonymi środkami...“

Godzimy się całkowicie z pełnym talentu zestawieniem galicyjsko rosyjskiej niemocy obyczajowej i materyalnej, z potęgą polską; nie podzielamy wszelako zdania „o zupełnie określonych ideach,“ określonych celach, do których dążą Polacy, i określonych środkach, przy których pomocy spodziewają się cele owe osiągnąć. Idee i cele — mgliste, a środki bardzo nieokreślone i różnorodne. Zresztą niepodobna nie zgodzić się z autorem artykułu, gdy nader trafnie nazywa program ukrainofilski, z polskiego punktu widzenia, „unią kulturną, idącą równolegle z unią religijną.“ Niemniej słuszny jest jego wniosek: że ukrainofile popełniają niewątpliwie oszustwo, zapewniając stronnictwo swoje, dla znikomej wielkości, że są oni poniekąd przedstawicielami dwudziestomilionowego narodu małorosyjskiego. Wnioskowi temu towarzyszą słowa: „Każdy kogut zapewniać może, że ma pod skrzydłami — Hiszpanię; kiedy jednak polityczne koguty Galicyi powołują się przed niezbyt oświeconymi włościanami galicyjskimi na 20 milionów ludności ruskiej — jest to niesumiennością i tego niepodobna usprawiedliwić z żadnego punktu widzenia.“

Przeciwnik *Kijewlanina* — *Kijewskoje Słowo* nie pozostawiło wywodów powyższych bez odpowiedzi. Kwestyę stopnia samobytności języka małorosyjskiego uważa ono za „niezupełnie rozwiązaną.“ Zarówno na zasadzie tego wniosku, jak i na zasadzie ogólnego tonu jego artykułu, trzeba mniemać, że autor ma sympatyę dla ukrainofilstwa galicyjskiego. Uważa on za rzecz niemożliwą, aby w istniejących warunkach politycznych można było myśleć o zaszczepieniu „braciom Galicyanom“ kultury rosyjskiej, w szerokiem tego słowa znaczeniu: brak ku temu Galicyanom i nauczycieli i środków, a i rząd austryacki nie pozwoli. Tak więc „bracia“ powinni korzystać z tego, co posiadają, to jest ze swej miejscowej literatury, sztuki i t. d. Usiłowania, aby zaszczepić „rosyjskość“ wywołały, zdaniem autora, objaw chorobliwy w postaci „rozpaczliwej literatury“ w jakimś „zwyrodniałym języku“ (*jazyczie*). Przy całej miłości rosyjskiego literackiego języka, autor „nie może nie odwracać się ze wstrętem od kaleczenia tegoż języka,“ używanego w publicystyce „tak nazwanych twardych Rusinów.“ Mowa tu oczywiście o języku, w jakim pisze: *Halickaja Ruś, Prołom, Haliczanin* i t. d. Autorowi artykułu *Kijew. Słowa* nie podobają się „moskwofile,“ dążący do podtrzymania duchowej jedności Rusi halickiej z wielką Rosyą. Ale „zwyrodniały język“ *Prawdy* i fonetyka, wynaleziona przez Barwińskiego i Spółkę, przy potężnem współdziałaniu „krajewej Rady szkolnej,“ złożonej z Polaków, nie budzą wstrętu u autora. Godzimy się najzupełniej, że Galicyanie rosyjscy nie mogą zaprowadzić u siebie szkół czysto rosyjskich i zniewolić ludu, aby zaczął mówić rosyjskim literackim językiem i zaznajamiał się z literaturą rosyjską. Z tego przecież nie wynika, ażeby niezbyt liczna inteligencya galicyjska rosyjska wyrzekła się ogólno-rosyjskiej kultury i stworzyła sztuczną odrębność. Toć przecież zmarły niedawno przywódca galicyjsko-rosyjskich radykałów, M. Dragomanow, przykazał testamentem swoim stronnikom politycznym, ażeby jak najszerzej korzystali z płodów bogatej literatury rosyjskiej, czytając je w oryginale.“

W ten sposób streścił *Dn. Warsz.* i ze swego stanowiska objaśnił ciekawą polemikę dzienników kijowskich w sprawie „ukrainofilów“. Podawszy to streszczenie zastrzegamy sobie z naszej strony uwagi o tym przedmiocie.

Upadek rolnictwa w Anglii.

Henryk Rew, jeden z członków królewskiej komisyi dla rolnictwa, wydelegowany do hrabstwa Norfolk, przedstawił parlamentowi angielskiemu referat o rezultacie swych badań na miejscu, z którego wyjmuje *Słowo* następujące szczegóły:

Nie ulega wątpliwości — pisze mr. Rew — że położenie właścicieli ziemskich w hrabstwie Norfolk jest bardzo zagrożonem. Dochody wielu przedstawicieli większej własności ziemskiej, ludzi o historycznych nazwiskach, tak się w ostatnich czasach zmniejszyły, że oni zmuszeni byli swe rezydencye wiejskie („Hall“) wydzierżawić, a zamieszkać gdzieindziej na mniejszej stopie. Inni, aby módz utrzymać się w swych odwiecznych siedzibach, musieli wydzierżawić polowania i zaprowadzić znaczne oszczędności.

Pomijając przykrości osobiste landlordów, wpływa to także ujemnie na dobrobyt okolicy. Ludzie bogaci mogą dzierżawić pańskie rezydencye i polowania, lecz rzadko bardzo kupują majątki i obciążają posiadłościami ziemskiemi. Błędnem jest mniemanie, iż ziemia uważaną będzie zawsze jako przedmiot zbytku, którą posiadać mogą ci tylko, którzy z innych źródeł nagromadzili bogactwa, pozwalające im na nabycie tak kosztownego objektu.

Wcześniej lub później posiadanie ziemi oprze się na zasadach handlowych, tak jak inne posiadłości. Przedstawiano mi dowody oczywiste, iż kapitał w Anglii staje się bardzo nieśmiały i powściągliwy co do zakupna ziemi. Bardziej jeszcze złowróżbnym jest fakt, przytaczany przez świadka naocznego (który miał sposobność wyjątkową wyrobienia sobie sądu o transakcyach na ziemię). Wie on o 150 000 funt. szterl., które właściciel ich wolał ulokować w zakupnie ziemi w Holandyi raczej, niż w Anglii wschodniej. A wiele wypadków podobnych mogło nie dojść do jego wiadomości.

Ma się rozumieć, że w warunkach podobnych wartość ziemi spadła znacznie — w wielu razach do połowy. W jednym wypadku ferma została nabytą przed laty kilku za 55.000 ft. szt., właściciel odprzedać jej nie chciał za 70 000 ft. szt., potem na hipotekę zaciągnął 30.000 ft. Obecnie właściciel sumy hipotecznej mówił mi, że nie może znaleźć nabywcy za tę sumę. W innym wypadku, ferma, rozległości 200 akrów, została sprzedana za 2.000 ft., a nie pokrywa to nawet kosztów domu mieszkalnego i zabudowań folwarcznych.

Ale najbardziej skutkiem takiego stanu ekonomicznego cierpią drobni posiadacze lub *yeomani* dzierżawcy. Przed 20—30 laty żadna klasa społeczna w Anglii nie „nosiła wyżej głowy“, jak właśnie farmerzy z Norfolku: posiadając znaczne kapitały, prowadzili oni gospodarstwo na wielką skalę i zdobyli sobie opinię wielkiej sprężystości i przedsiębiorczości. Wielu prowadziło życie na stopę wyższą, odpowiednią do swoich dochodów. Stosunki te obecnie bardzo się zmieniły. Typowy farmer norfolski jest dziś zapracowanym, zgnębionym kłopotami człowiekiem, który myśli tylko o „związaniu końca z końcem“. Bardzo już rzadko spotyka się farmera bogatego, a nawet zamożnego. Większość ciągnie pług z nadludzkim niemal wysiłkiem. Ci, z którymi się spotykałem, mówili o swej pozycyi majątkowej z przygnębieniem, niekiedy z rozpaczą. „Tracę resztę pieniędzy“, „żyję z kapitału“ — co krok niemal podobne słowa wpadały mi do uszu. A słyszałem o wielu wypadkach zupełnej ruiny farmerów, wśród tragicznych okoliczności niekiedy.

Ci, którzy mają kapitał zasobowy, tracą go; ci, którzy go nie mają, dążą do ruiny“ — mówił mi ktoś obeznany ze stosunkami. Dochody wielu farmerów nie dosięgają nawet 5 szylingów tygodniowo. Jeden z nich, dzierżawiący 800 akrów, opowiadał mi, że w r. 1894 stracił 1000 funtów szterlingów na roli.

Faktem jest, że od r. 1893 stan rolnictwa wciąż się pogarsza, a na jesieni roku zeszłego nastąpił istny „krach“ rolniczy, i śmiało twierdzić można, że w Norfolku 9 farmerów na 10 zostało zrujnowanych. Pewien farmer opowiadał mi, że dzierżawiąc 2,000 akrów w pięciu fermach, włożył w nie kapitał 20,000 ft., a że w roku bieżącym nie miał wcale procentu od tej sumy. Gotówbym użyć na określenie stanu ducha farmerów słowa „panika,“ gdyby ich obawy i przewidywania nie były uzasadnione, niestety. Smutne horoskopy stawiają im także bankierzy; przed laty kilku chętnie udzielali oni pożyczek zasobniejszym dzierżawcom; dziś w przyznawaniu kredytu są niesłychanie ostrożni i powściągliwi.

Zwykła płaca robotnika rolnego wynosi 10 szylingów tygodniowo, w niektórych okolicach doszła do 11 szylingów, w innych znowu podczas mo-

jego pobytu spadła na 9, a spodziewaną jest jeszcze obniżka przed Bożem Narodzeniem. Niektórzy farmerzy dobrowolnie podnoszą płacę robotników o 1 szyling tygodniowo, dzięki czemu przedłużają dzień roboczy o pół godziny. Znamiennem jest, iż w hrabstwie Norfolk, gdzie robotnicy tworzyli rodzaj syndykatu, celem utrzymania zarobków na jednym poziomie, obecnie sami gotowi są do ustępstw i przyjmują zapłaty równie niskie, jak parobcy innych hrabstw, którzy nie są zjednoczeni w syndykaty podobne.

Ma się rozumieć zarobki te są wyższe dziś, niż przed laty 40. Wynosiły one wówczas 1 szyl. i 6 pens., oraz 1 buszel pszenicy tygodniowo. W r. 1852 równały się 7 szyl. tygodniowo w zimie i 8 szyl. latem. A należy dodać, że maszyny nie były wówczas w użyciu i dryl został wprowadzony w 8 lat potem. Kobiety i małoletni chłopcy otrzymywali po 6 pensów dziennie, obecnie dostają po 1 szyl., lecz rzadko wychodzą na robotę. Wielu farmerów uskarżało się przedemną, że trudno dostać chłopaka do roboty na polu. Zwykły robotnik przez większą część roku pracuje od sztuki. Za żniwo zazwyczaj płaci się hurtownie, ale ceny wahają się pomiędzy 6 do 7 ft. szterl., co wynosi od 30—35 szyl. tygodniowo. Robotnik do sprzężaju, pastuch do bydła i owiec, otrzymują od 1—2 szyl. tygodniowo, a często jeszcze chałupę darmo."

W swoich konkluzyach mr. Rew powiada:

„Czasy dla rolnictwa są opłakane i zapowiadają się coraz gorzej. Od r. 1893, jak miecz Damoklesa, nad urodzajnym, kwitnącym do niedawna Norfolkiem, zawisła ruina i zbliża się szybko, nieubłaganie. Stare siedziby magnackie stoją pustkami lub też wydzierżawiane są ludziom obcym, grunta w wielu gospodarstwach leżą odłogiem. Zmniejszenie tenuty dzierżawnej od 20—60 procent zrujnowało wielu właścicieli ziemskich, nie polepszając jednak bytu farmerów. Wielu z nich, osiadłych od lat szeregu na dzierżawach, intratnych dawniej, teraz zrzeka się ich, pomimo ulg, czynionych im przez landlordów, bo niepowodzenia i przeciwności podkopały ich energię i ochotę do dalszej walki na tem polu. Ci zaś, którzy się jeszcze trzymają, utracili nadzieję. Robotnik, zmuszony koniecznością, dobrowolnie daje sobie zniżać opłatę; słowem, przygnębienie ogólne; stan rozpaczliwy, a przyczyny szukać trzeba w niskich cenach zboża".

KRONIKA.

Kraków 19 grudnia.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Jan Nepomucen Szwarcenberg Czerny, rodem z Krakowa, i Karol Julian Czapliński, słuchacz akademii górniczej w Leoben, rodem z Grybowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów prawa.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła przedstawić Radzie wnioski w sprawie uregulowania ulic: Biskupiej, Łobzowskiej i Łaziennej. Sekcya zatwierdziła oferty na roboty miejskie, mianowicie ofertę p. Niedzielskiego na roboty zduńskie, p. Pieniążka na roboty pokostnicze, p. Rauscha na roboty lakiernicze, p. Grafa na roboty tapicerskie, p. Kowalczyka na roboty studniarskie, p. Pinkalskiego na roboty blacharskie i p. Gędzierskiego na roboty ślusarskie.

— **Wybory urzędników Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** na rok 1896 odbyły się na wczorajszem zebraniu członków Towarzystwa. Wybrani zostali: prezesem Dr Józef Surzycki; wiceprezesem Dr Józef Zanietowski; sekretarzem dorocznym Dr Stanisław Ciechanowski; redaktorem *Przeglądu Lekarskiego* prof. Dr St. Domański; członkami komisyi redakcyjnej pp. prof. Dr Napoleon Cybulski, prof. Dr Alfred Obaliński, prof. Dr St. Ponikło i docent Dr Leon Wachholz. Delegatami do Rady zawiadowczej Towarzystwa lekarzy galicyjskich wybrani Dr. Władysław Bylicki i Dr Hilary Schramm, obydwaj we Lwowie zamieszkali. Członkami wreszcie komisyi kontrolującej wybrani pp. Dr Jan Gwiazdomorski i Dr Tomasz Mączka.

— **Loterya gospodarcza.** W imieniu arcyksiężniczki Krystyny protektorki Domu pracy na Kazimierzu, przesłał ochmistrz dworu hr. Wolkenstein na ręce prof. Pareńskiej 100 złr. na cele tegoż domu. Również doniósł, że arcyksiężna Izabella poleciła wysłać transport bażantów na loteryę gospodarczą. — Przypominamy, iż loterya ta odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 2 popołudniu w ujeżdżalni „Sokoła". Bilet wstępu 20 ct. Losy po 20 ct., naddatki nie będą przyjmowane. Sprzedaży biletów wstępu podjęła się p. Władysławowa Miłkowska z pp. Maryą Górską i baronową Richthofenową.

Zamiast fantów na loteryę przysłał p. Adam Jędrzejowicz 50 złr.

— **Na stypendyum imienia Jabłońskiego** złożyły: nauczycielki szkoły XVIII 6 złr.; po 2 złr.: panna Pogonowska, X. Dębowski, panny Wolańska, Beckmann i Marecka; po 1 złr.: panny Owczarkiewiczówna, Kopcińska, Rozwadowska, Dobrowolska, Łopuszańska, Tułasiewiczówna, M. R. i Ocetkiewiczówna; po 1 kor.: panna Piechocka i p. Weinberg. Razem dotąd zebrano 305 złr. 90 ct. Dalsze datki na ten cel przyjmuje prof. Zgorzalewicz w seminaryum żeńskiem.

— **Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej"** założyło w drugiej połowie listopada b. r. trzy nowe czytelnie ludowe, a to: Nr. 649 w Kościelnikach pow. Kraków (dzieł 122, wartości 48 złr.), Nr. 650 w Czarnym Potoku powiat Nowy Sącz (dzieł 121, wartości 48 złr.), Nr 651 w Wielowsi pow. Tarnobrzeg (dzieł 123, wart. 48 złr.); oraz zasiliło następujące istniejące już czytelnie: Nr. 102 w Kolanowie powiat Bochnia, Nr. 173 w Sobolowie powiat Bochnia, Nr 236 w Porębie wielkiej powiat Biała, Nr. 242 w Pysznicy powiat Nisko, Nr. 257 w Dobry szlach. powiat Dobromil, Nr 293 w Rossochowaćcu powiat Podhajce, 328 w Turbii powiat Tarnobrzeg, Nr. 333 w Zarzeczu powiat Nisko, Nr 451 w Wydrny powiat Brzozów, Nr. 577 w Nadworny powiat Nadworna i użyto w tym celu łącznie 1071 dzieł w 1076 tomach wartości ogólnej 428 złr.; wreszcie przesłało w darze dla czytelni w Skałacie przez X. Marcelego Chmurę założonej, na ręce tegoż księdza 139 książek, wartości 12 złr.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa
„Oświaty ludowej".

Dr Dadlez, sekretarz. *X. Pelczar*, prezes.

— **Z zarządu poczty** otrzymujemy następujące pismo: Z powodu większego ruchu przedświątecznego będą w niedzielę 22 b. m. wózki pocztowe posyłki wyjątkowo także i w godzinach popołudniowych rozwozić i stronom doręczać. Również będzie w ten dzień oddział dla wydawania posyłek pocztowych także i w godzinach popołudniowych otwarty.

— **Na urządzenie choinki** na dochód bezpłatnych wypożyczalni nadesłały dary pieniężne i fanty panie: Bujwidowa 5 złr., Śleczkowska 5 złr., L. Z. 2 złr., Głębocka 2 złr., Pasierbska 1 złr. i Mauriziowa 15 fantów.

— **Przykład godzien naśladowania.** Młoda pensyonarka, p. Zofia Orłowska, dziecinne swe książki złożyła w darze, częścią dla stowarzyszenia nauczycielek, a częścią w zakładającej się czytelni przy szwalni Towarzystwa pracy kobiet. Trzeba widzieć z jaką radością witane tam są nowe książki, by zrozumieć jak bardzo byłoby do życzenia, iżby młodzież nasza i wogóle ludzie dobrej woli idąc za tym przykładem zechcieli dostarczać wspomnionym instytucyom tyle pożądanych książek do czytania na dni świąteczne.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Maksymiliana Dołżyckiego we Lwowie, Alojzego Cziżeka w Tarnowie, Józefa Menkesa i Józefa Ruszczyckiego w Krakowie, Izydora Rajmunda dw. im. Benescha w Bochni, Franciszka Stankiewicza we Lwowie, Albina Cieślnka i Włodzimierza Tchórzewskiego w Krakowie, Alfreda Fiederera w Husiatynie, Erazma Eckhardta w Krakowie Józefa Motala we Lwowie, oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem ich miejscu służbowem.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało starszego kontrolora cłowego Józefa Pfütznera zarządcą magazynów cłowych, starszych oficyałów cłowych Marcelego Jaworowskiego i Kajetana Hićkiewicza starszymi kontrolorami cłowymi, oficyałów cłowych Wiktora Lewickiego i Bronisława Zbijowskiego starszymi oficyałami cłowymi, oficyała cłowego Wacława Zacharyasiewicza kontrolorem cłowym, kontrolującego asystenta cłowego Emila Petrego, poborcę cłowego Wilhelma Buczkowskiego i asystentów cłowych Alfreda Kolouszka i Gustawa Mojseowicza oficyałami cłowymi, poborców cłowych Antoniego Ostrowskiego i Mieczysława Błonarowicza asystentami cłowymi, wreszcie prowizorycznego asystenta cłowego Paladjusza Turczmanowicza, tudzież praktykantów cłowych: Józefa Kochaja, Tadeusza Rosenstocka, Januarego Kurczabińskiego i Wł. Papégo poborcami cłowymi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało komisarza straży skarbowej zajmującego posadę kancelisty kancelaryjnego, Franciszka Kozakiewicza, oficyałem magazynu sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie w X klasie rangi, praktykanta podatkowego Konstantego Miśkiewicza, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domowo-kasowych w XI klasie rangi przy galicyjskich urzędach sprzedaży soli, podoficerów rachunkowych, Michała Doroszewicz-Podhorodeckiego i Ferdynanda Slanyego asystentami cłowymi.

— **Pomnożenie sił sądowych w Galicyi wschodniej.** Na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 22 listopada br. systemizowało ministerstwo sprawiedliwości w Galicyi wschodniej: 1) przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie trzy nowe posady radców apelacyjnych; 2) przy trybunale I instancyi: jedną posadę radcy dla sądu obwodowego w Przemyślu, dwie posady sekretarzy rady dla sądu krajowego we Lwowie i dwie posady adjunktów dla tegoż sądu, po jednej posadzie prowadzących księgi gruntowe dla sądów obwodowych w Brzeżanach i Stanisławowie, posadę adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych dla sądu krajowego we Lwowie, adjunkta kancelaryjnego dla sądu obwodowego w Przemyślu i kancelisty dla tegoż sądu, jednego woźnego dla sądu w Przemyślu i Stanisławowie; 3) przy sądach powiatowych 49 posad adjunktów sądowych, 24 posad prowadzących księgi gruntowe, 5 posad kancelistów dla ksiąg gruntowych, 15 posad kancelistów dla sądów powiatowych, 46 posad woźnych.

Pomnożenie to ma nastąpić stopniowo w trzech latach: 1896, 1897 i 1898. W r. 1896 mają być obsadzone trzy posady radców apelacyjnych, wszystkie posady nowo systemizowane przy trybunale I instancyi, wszystkie posady kancelistów i 14 posad adjunktów dla sądów powiatowych.

— **Do Tow. dziennikarzy polskich** przystąpił Jakób hr. Potocki, właściciel Brzeżan, jako członek wspierający.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16 bm.: 1) Zatwierdzić: wybór Michała Hubickiego, nauczyciela kierującego 4 klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Przemyślu; i wybór Ludwika Lejczaka, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Strusowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Trembowli. 2) Zamianować: Zygmunta Turteltauba nauczycielem religii izraelickiej w 6-klasowej szkole męskiej w Dolinie; Aleksego Seneńkiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły ludowej w Czarnokońcach Wielkich.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 17 grudnia br.: W powiecie husiatyńskim w Niżborgu nowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Bryńuli nowej pozostały z dni poprzednich 2, zachorowało 5, pozostało nadal w leczeniu 7 osób. Razem pozostało z dni poprzednich 5 osób, zachorowało 5, pozostaje w leczeniu 10 osób.

— **Z kroniki myśliwskiej.** Czytamy w dziennikach warszawskich z d. 17 grudnia: W dniu wczorajszym odbywało się polowanie w dobrach ks. Radziwiłła Leśniczówka-Nieborowska. W gronie myśliwych, zaproszonych przez p. Szwedego, znajdowali się: jenerał gubernator hr. Szuwałow, hr. A. Potocki, hr. Branicki, hr. Łubieński, jenerał Fedorow, wiceprezes sądu okręgowego A. Kapher i inni. Łowy, prowadzone w 16 strzelb, dały rezultat następujący: 308 zajęcy, 2 rogacze, 12 kuropatw i 19 bażantów.

— **Oszustwo giełdowe.** W *Kur. Warsz.* czytamy pod datą 17 go grudnia: „Na wczorajszem zebraniu giełdowem ujawniła się bardzo silna zwyżka kursu akcyj Towarzystwa zakładów putiłowskich. Powodem tej zwyżki były depesze, nadesłane z giełdy petersburskiej do niektórych osób i firm warszawskich, zwyżkę kursową tych akcyj w Petersburgu zwiastujące. Ceduła urzędowa zwyżki tej nie wykazała, a po sprawdzeniu w drodze telegraficznej okazało się, że korespondenci petersburscy wcale telegramów owych do Warszawy nie wysyłali. Sprawa cała, jako podpadająca pod prawo karne, została przez komitet giełdowy przedstawiona urzędowi prokuratorskiemu, a zarazem zawiadomiono zarząd telegrafów w Petersburgu o zaszłym wypadku fałszerstwa".

— **Z kroniki naukowej.** W fejletonie warszawskiego *Słowa* poświęca p. S. K. następujące uwagi skropleniu wodoru:

Z bieżących w nauce wiadomości w pierwszym rzędzie umieścić należy ostatecznie wreszcie skroplenie wodoru. Jest to nowy tryumf pracowni profesora Olszewskiego w Krakowie. O badaniach tych niejednokrotnie już w sprawozdaniach naszych była mowa, wystarczy więc tu przypomnienie, że po skropleniu tlenu i azotu, a zatem i powietrza, jeden tylko wodór nie dał się dotąd w stan trwałej cieczy przeprowadzić, a poddawany potężnym torturom ciśnienia i oziębiania, niekiedy zaledwie występował w postaci mgły, słabo w rurze dostrzegalnej. Z opornych gazów okazał się najoporniejszym i najwytrwalszym z wytrwałych, tak dalece, że chciano go uważać za jakąś substancyę ultragazową, której lotności żadna już przemoc pokonać nie zdoła; uporniejszą wszakże była wytrwałość p. Olszewskiego, niezmordowanego pogromcy gazów, aż wreszcie wodór dał się skuć w okowy i ukazał w postaci cieczy istotnej.

Ostateczną tę porażkę przepowiedział zresztą na posiedzeniu Akademii Umiejętności w marcu r. b. inny profesor krakowski p. Władysław Natanson, który, opierając się na znanych objawach wodoru, w zestawieniu z własnościami innych skroplonych już gazów, obliczył według zasad teoryi mechanicznej ciepła, że temperatura krytyczna wodoru przypada niewątpliwie między 229° a 232° niżej zera, według termometru Celsiusa, co innemi słowy znaczy, że w tak niskiej dopiero temperaturze skroplić się on dozwoli. Dalsze doświadczenia p. Olszewskiego potwierdziły rzeczywiście piękną tę przepowiednię naukową w temperaturze nieco niższej od —250° C. i pod ciśnieniem 20 atmosfer, wodór przeszedł niewątpliwie w stan ciekły, jakkolwiek w stanie tym przez krótki tylko przeciąg czasu dał się utrzymać. W każdym razie i krótka ta chwila wystarczyła, by przy pomocy odpowiedniego i należycie wypróbowanego termometru elektrycznego temperaturę tę dokładnie oznaczyć. Tak niesłychane zaś zimno sprowadza się działaniem skroplonego powietrza, które już samo dopiero przy bardzo silnem oziębieniu w ciecz się zamienia, a parując szybko, znaczniejsze jeszcze zimno wywołuje.

Zdawałoby się więc, że skropleniem wodoru zakończyła się długoletnia walka z lotnością gazów, którą rozpoczął Faraday w 1820 roku skropleniem chloru. Niespodzianie w tym właśnie czasie, gdy niezwyciężony dotąd wodór przemocy już się poddawał, zstąpił ze słońca na ziemię zapaśnik nowy, uporczywszy jeszcze i do pokonania trudniejszy. Zapaśnikiem tym jest gaz niedawno odkryty, zwany „helium"; mówimy zaś, że zstąpił ze słońca, w istocie bowiem wiedziano już dawniej, że znajduje się on w atmosferze słonecznej, nie sądzono tylko, że występuje i wśród pierwiastków ziemskich.

Możność chemicznych badań słońca nastręcza nam, jak wiadomo, analiza spektralna, która z linij czarnych, przerzynających tęczowe widmo słoneczne, wyczytuje pierwiastki, które smugom tym początek dają, każdy bowiem gaz pochłania pewne tylko, właściwe sobie promienie światła. Wśród mnóstwa zaś linij czarnych widma słonecznego, wywołanych przez znane nam na ziemi substancye, w żółtej jego części, w sąsiedztwie słynnych linij sodowych występuje pewna linia, której żadne ciało ziemskie w widmie swem nie przedstawiało; zagadkowa więc ta linia, którą oznaczono głoską D_3, zdradzała w atmosferze słonecznej obecność pewnego nieznanego nam na ziemi gazu, któremu też nadano nazwę helium, jakby pierwiastku słonecznego.

Gdy wszakże po niespodziewanem odkryciu argonu, jako części składowej naszej atmosfery, o czem czytelnicy nasi pamiętają zapewne, jeszcze prof. Ramsay poszukiwać zaczął, czy gaz ten nie wchodzi i w skład pewnych ciał ziemskich, poznał on, że w minerale, zwanym kleweit, znajduje się obok argonu inna jeszcze substancya, której widmo zawiera przytoczoną wyżej linię, cechującą ów pierwiastek słoneczny, helium. Wkrótce potem odkryto go i w kilku innych jeszcze minerałach i zdołano go nawet z nich oswobodzić tak, że obecnie pracownie chemiczne posiadać mogą gaz, o którym przed kilku jeszcze miesiącami sądzono, że trzebaby po niego aż do słońca sięgnąć.

O ile dotąd poznano, zdaje się, że wielu własnościami jest helium zbliżony do argonu tak, że dwa te pierwiastki należą prawdopodobnie do jednej i tej samej rodziny chemicznej i wyróżniają się od wszystkich innych znanych pierwiastków. Oba te gazy wykryto też w bańkach gazowych, wyrywających się z niektórych źródeł siarczanych w Pirenejach; bańki te uważano dotąd, jako złożone z azotu, a lekarze hiszpańscy nadawali nawet wodom takim nazwę azoadów i pewne ich własności lecznicze przypisywali zawartości azotu. Źródła zresztą pirenejskie nie mają bynajmniej monopolu co do posiadania tych gazów, napotkano je bowiem i w mięszaninie gazowej, wydobywającej się ze źródeł w Wildbad. Ponieważ zaś wraz z innymi gazami uchodzi i helium ze źródeł do atmosfery, wnieść więc ztąd można, że winien on wraz z argonem wchodzić i w skład powietrza, kwestya jednak istnienia nowego tego gazu w atmosferze ziemskiej wymaga dokładniejszych jeszcze badań.

Podobnie, jak to miało miejsce z argonem, tak też i dla zbadania, jak się helium zachowuje pod wpływem silnego oziębienia i znacznych ciśnień, przesłał p. Ramsay próbkę tego gazu p. Olszewskiemu, który się przekonał, że okazuje on na powyższe wpływy oporność daleko większą, aniżeli wszystkie inne gazy, nie wyłączając wodoru, w temperaturze niższej od 250° zimna jeszcze własność swą zachowuje. Na pozór więc ostatecznem już powodzeniem uwieńczona praca nad skraplaniem gazów, nie jest jeszcze zakończoną, a walka z lotnością gazów dalej toczyć się będzie. Przyroda bowiem potrafi dociekaniom naszym zawsze nowe pole otwierać i nowe widoki odsłaniać.

— **Olbrzymi żółw.** Na posiedzeniu akademii nauk w Paryżu przedstawiono opis olbrzymiego żółwia dotąd żyjącego. Żółw ten waży 250 kilogramów, czyli przeszło 600 funtów, a długość jego od głowy do ogona wynosi 1.66 metra, przy obwodzie skorupy 4 metrów. Jestto zapewne ostatni już przedstawiciel gatunku wygasłego. Żył on dotąd, wraz z drugim żółwiem podobnym, na jednej z sześciu wysepek, znanych pod nazwą wysp Egmonta, znajdujących się na oceanie Indyjskim, na północ Madagaskaru. Wyspy te, pochodzenia koralowego, posiadają skąpą ilość wody i wydają tylko drzewa kokosowe, eksploatowane przez pewne towarzystwo angielskie. — Na jednej z nich znajduje się bagno, w którem przebywały oba wspomnione żółwie; jeden z nich zakończył niedawno życie, drugi zaś, o którym właśnie mowa, przeniesiony został na wyspę św. Maurycego. Jestto największy okaz, jaki dotąd dostrzeżono, zarówno śród osobników dotąd żyjących, jakoteż pochodzących z gatunków wygasłych. Żółw, pozostawiony na tejże wyspie św. Maurycego w roku 1810 przez żołnierzy francuskich, a który tam dotąd żyje i ma podobno 200 lat przeszło, waży tylko 160 kilogramów. Szczątki żółwia, wydobytego w r. 1865 z bagna na Madagaskarze, złożyły skorupę długości 1 52 metra; żółw wreszcie, którego ślady napotkano w pokładach plioceniczych w okolicach Perpignan, miał w obwodzie tylko 3.55 metra. Na wyspach oceanu Indyjskiego żółwie olbrzymie były niegdyś bardzo pospolite; na wyspie Rodriguez tak obfitowały, że według słów pewnego podróżnika, nie wiedziano, gdzie nogę postawić. Ponieważ jednak na wyspie św. Maurycego brakło zupełnie mięsa, żółwie wyspy Rodriguez zastąpić musiały bydło i zostały zjedzone przez tamecznych mieszkańców. Według dokumentów przechowanych w archiwum marynarki francuskiej, w ciągu ośmnastu miesięcy 1759—1760 przywieziono na wyspę św. Maurycego 30.000 żółwi. Nic więc dziwnego, że zwierzęta tak silnie tępione, wyginęły doszczętnie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 21 b. m.: *Chory z urojenia*, komedya w 3 aktach Moliera; *Ptaszęta*, komedya w 3 aktach Labicha (występ Coquelina młodszego wraz z jego trupą — przedstawienie galowe, początek o godz. 7¼).

W niedzielę 22 b. m.: *Szklanna góra*, baśń dramatyczna w 3 aktach 5 odsłonach z muzyką (nowość).

— Dnia 18 grudnia pochmurno; termometr od +1·8 spadł wieczorem na —1·5 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 19 grudnia stan jego był 742·6 mm., termometru —0·1 C. Wiatr północno-wschodni.

W piątek dnia 20 grudnia: Suche dni; św. Teofila męcz.

Józefa Czecha Kalendarz krakowski na rok 1896.

Sześćdziesiąt pięć lat liczy już to wydawnictwo, lecz pomimo tak poważnego wieku bynajmniej się nie przestarzało, ani nie starzeje. Owszem z rokiem każdym ożywia się i wychodzi odmłodzone, tak, że choć dwa pokolenia przeżyło, coraz szersze zdobywa sobie wśród nowych generacyj koła zwolenników i coraz powiększać trzeba jego nakład. Bo też istotnie odpowiada potrzebom naszej publiczności, a odznacza się wśród innych podobnych wydawnictw korzystnie zarówno układem jak treścią — zwłaszcza niezmiernie praktycznie ułożony i wyczerpujący dział informacyjny. Obok zwykłej części, ściśle kalendarzowej, z kartkami białego papieru dla robienia zapisek, znajdujemy tam wyczerpujący szematyzm krakowski i książkę adresową wszystkich władz, duchownych i świeckich, reprezentantów samorządu, korporacyj, zakładów naukowych, dobroczynnych i ratunkowych, stowarzyszeń, adwokatów, lekarzy, architektów, inżynierów, konserwatorów, zakładów przemysłowych, bankowych i handlowych, instytucyj dla rękodzielników i robotników i t. d. Następnie informacye co do zwiedzania osobliwości i muzeów, rozkład miejsc w teatrze, taryfy dorożek, w końcu spis domów, z podaniem właściciela, liczby oryentacyjnej, spisowej i hipotecznej. Nie brak nawet przewodnika po Wieliczce. — Ogólniejszego znaczenia są dalej następujące przepisy pocztowe, telegraficzne i kolejowe z odpowiedniemi taryfami, skale stemplowe, przegląd przepisów o należytościach stemplowych i wykaz ciągnień loteryjnych, przegląd pensyj urzędników różnych rang, tabele porównawcze wartości pieniędzy zagranicznych, krótki szematyzm wojskowy, władz rządowych i reprezentacyi dla Galicyi, wreszcie genealogia Domu cesarskiego i szematyzm kościelny ogólny. Wszakże nietylko o tem, co jest, także o tem, co w ciągu roku stało się w mieście Krakowie, najdokładniej można się dowiedzieć z Kalendarza Czecha. Do tego służą założone od lat kilkunastu: Kronika zdarzeń i Kronika żałobna. W pierwszej zanotowano skrzętnie wszystko, co ważniejszego zostało w Krakowie zdziałanem w ciągu r. 1895; oczywiście obchody pamiątkowe i jubileusze najobszerniejsze zajmują tam miejsce, ale obok tego opisy i daty powstania nowych instytucyj i inne fakta, zasługujące na pamięć. Od lat kilku wprowadzono tu rubrykę: „Restauracye zabytków przeszłości i sztuki", która dla historyi sztuki miasta takiego, jak Kraków, niemałe ma znaczenie, a w roku bieżącym niezwykle jest bogata i doniosła. Wiadomo, iż miasto nasze ma ten zaszczytny, ale smutny przywilej, iż znakomitsi ludzie ciągną tu na starość jak do matecznika i pragną w pobliżu Wawelu spocząć po śmierci. To też „Kronika żałobna krakowska" w *Kalendarzu Czecha* stała się rodzajem Plutarcha polskiego, gdzie znajdziesz nekrologi mnóstwa wybitnych Polaków. Tego roku między wielu innemi spotykamy tu obszerny życiorys ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego, ozdobiony jego pięknym portretem.

A część literacka? Jest i ta, nawet bardzo zajmująca. Dr Klemens Bąkowski po przeszłorocznym ustępie „O dawnych urządzeniach Krakowa" daje nam obecnie p. t. „Z dziejów dawnego mieszczaństwa krakowskiego" obszerniejszy obraz obyczajowo-historyczny; mamy nadzieję, że z szeregu takich monografij złoży się kiedyś ładna całość: książka o starym Krakowie, do której napisania autor posiada nader korzystne warunki. Szkoda, że niedość dokładna korekta pozostawiła kilka błędów druku, zwłaszcza rażących co do dat. Prof. Władysław Łuszczkiewicz znowu obdarzył nas jedną z tych prac, rzucających nowe światło razem na dzieje sztuki w Polsce i dzieje miasta, jakie on jeden tylko jest w stanie napisać. Jest to „Kartka z dziejów rzeźbiarstwa pierwszej połowy naszego wieku w Krakowie." — Tak więc zebrano tu pęk wiadomości, specyalnie tyczących się Krakowa. Nawet pouczający artykuł p. Stanisława Kluczyckiego o największem przyrodniczem odkryciu ubiegającego roku, Argonie, nie przekracza tej granicy, skoro nowy ten gazowy pierwiastek udało się skroplić i dokładnie określić profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Olszewskiemu.

Jedno tylko wypada wytknąć Kalendarzowi tegorocznemu, że wydany, został — zresztą bardzo ozdobnie i starannie nakładem drukarni *Czasu* — trochę późno. W przeszłym tygodniu wchodzę do jednego sklepu i zastaję cały personal i kilku gości z wyrazem rozpaczy na twarzach. Pytam, co się stało. W odpowiedzi mówią mi, że koniecznie potrzeba im pewnych informacyj, które tylko w *Kalendarzu Czecha* znaleść można, a ten jeszcze nie wyszedł. Oto fakt wymownie ilustrujący, jak niezbędnym podręcznikiem dla mieszkańców Krakowa stał się ten Kalendarz. *T.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 28 listopada b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem prof. Dr Piekosiński odczytał komunikat o salce z w. XIV w t. zw. „Kamienicy hetmańskiej" w Rynku krakowskim, dziś zamienionej na dwa sklepy. Sala ta w sklepieniu ostrołukowem ma na dwunastu zwornikach rzeźby, z których jedna przedstawia gmerk rzeźbiarza lub architekta, druga popiersie kobiety, trzy następne obrazy symboliczne (zdaniem referenta: nauk wyzwolonych, płodności i czujności), siedm wreszcie wyobraża herby ziem, wchodzących w skład ówczesnej Polski Piastowskiej, mianowicie herby Królestwa Polskiego, dawnej Wielkopolski, ziemi Sandomierskiej, ziem Kujawskiej, Łęczyckiej i Sieradzkiej, ziemi Ruskiej, szósty może herb ziemi Dobrzyńskiej, siódmy wreszcie zagadkowy. Z herbów tych wyprowadza referent datę powstania sali i jej przeznaczenia, twierdząc naprzód, że odnieść ją należy do lat 1340—1350, że herb ziemi Dobrzyńskiej przedstawia młodocianą głowę króla Kazimierza W., popiersie zaś kobiece jego drugą żonę Elżbietę ks. Heską. Następnie motywuje stanowczą niemożność, by salka ta mogła służyć na zjazdy ziemskie, ani też by była przeznaczoną do celów miejskich. Wreszcie dowodzi, że sala, która prawdopodobnie pierwotnie osobny budynek stanowiła, była przeznaczoną dla odbywania sądów królewskich wedle prawa niemieckiego w takich sprawach, które pod przewodnictwem bądź samego króla, bądź jego delegata odbywać się miały. — Następnie prof. Piekosiński przedstawił akt z 25 marca r. 1396, wydany przez Jana z Tarnowa, wojewodę sandomierskiego, swemu *fideli architectori* Wacławowi *dicto* Clepacz, który mu budował zamek w Przeworsku i młyn tamże. — Wreszcie przypomniał referent, że za lat 4 przypada 900-letnia rocznica zdobycia Krakowa przez Bolesława Chrobrego i że z tej okazyi należałoby zebrać naukowo opracowaną publikacyę, w którejby o ile możności stanowczo rozjaśnionemi zostały kwestye fundacyj najstarszych krakowskich kościołów.

Z kolei sekretarz Dr Jerzy hr. Mycielski odczytał komunikat Dra Wł. Demetrykiewicza o rzeźbie, znalezionej przezeń na cmentarzu kościoła w Nowem Mieście pod Dobromilem. Przedstawia ona scenę Przemienienia Pańskiego, dawniej była wmurowana jako głaz zwyczajny w mensę jednego z bocznych ołtarzy rzeczonego kościoła, a referent uważa ją za romańską. W dyskusyi, ożywionej nad tą rzeźbą, prof. Łuszczkiewicz doniósł, że takowa się już znajduje w Muzeum Narodowem w Krakowie i twierdził, że jest robotą chłopską z w. XVI. P. Ziemięcki zdał sprawę ze swej wycieczki do Nowego Miasta po rzeczoną rzeźbę, podał zebrane na miejscu szczegóły o kościele, tamże fundowanym dopiero w r. 1512, który Jezuici z Przemyśla w XVII w. odrestaurowali, kto wie zatem, czy ta rzeźba z dawnego kamiennego kościoła św. Piotra w Przemyślu przeniesiona i do nowej budowli użyta nie została. — Przewodniczący prof. Maryan Sokołowski przedłożył następnie komunikat p. Feliksa Kopery o złotniku Macieju z Warszawy, który prawdopodobnie rzeźbił pieczęć króla Zygmunta Augusta z r. 1562. — Wreszcie prof. Łuszczkiewicz przedstawił fotografię kościoła w Krakowcu, fundowanego w r. 1787 przez możną rodzinę Cetnerów, a którego architektem był prawdopodobnie Merlini. Następnie podał rysunki i fotografie okien i odrzwi z zachowanej części dawnego pałacu w Łaszkach Murowanych pod Chyrowem. W końcu zakomunikował rysunki i notaty po śp. Karolu Podczaszyńskim, odnośne do kapitularza w klasztorze Jędrzejowskim, a dokonane przed jego zupełnem zburzeniem w r. 1872, które rzucają nowe światło na ten piękny zabytek.

Dział ekonomiczny.

Kartel producentów nafty w Galicyi.

W sprawie kartelu producentów nafty w Galicyi, zajęła prasa wiedeńska stanowisko, którego milczeniem pominąć nie można. Sążnisty artykuł wstępny *Öst. Volks Ztg* nie wymagałby może sam przez się odpowiedzi, gdyby nie to, że i *Fremdenblatt* wczorajszy w ekonomicznej swej części wyraził w tej sprawie zapatrywania w tonie oczywista, znacznie przyzwoitszym, ale zapatrywania te pod względem znajomości rzeczy nie stoją na wyższym poziomie. *Fremdenblatt* występując przeciw kartelowi producentów podnosi, że konsument nafty w Austryi nie powinien zgodzić się na takie podniesienie ceny. *Fremdenblatt* stawia pytanie, czy rząd nie powinien wystąpić przeciwko kartelowi na podstawie § 4 ustawy z 7 kwietnia 1870 r. *(Coalitionsgesetz)*. Zresztą sądzi *Fremdenblatt*, iż rząd mógłby wystąpić przeciw kartelowi przez zniżenie taryf dla nafty zagranicznej.

Otóż ze względu na ważność sprawy zasięgnęliśmy bliższych informacyj i ze źródła fachowego otrzymujemy w tym przedmiocie następujące wyjaśnienia i uwagi:

Żałować trzeba, że *Fremdenblatt* w zapale bronienia konsumentów nafty i walki przeciw ich mniemanej krzywdzie, sprzeczność interesów producentów a konsumentów, w zamiarze mimowolnie agitacyjnym wprowadził do sprawy, która, jak zobaczymy, sprzeczność tę z góry wyklucza. Naprzód słów kilka o właściwym celu związku producentów.

Celem tym jest utrzymanie tego, co przez analogię z własnością gruntową możnaby nazwać średnią własnością naftową. Ta średnia własność stanowi właściwą podstawę przemysłu naftowego w naszym kraju: ona, nie wielkie przedsiębiorstwa kopalniane, jest rdzeniem i istotą tego przemysłu. Niespodziewane i zdumiewające swą obfitością tryśnięcie nafty w Schodnicy, nagle i olbrzymie zwiększenie się ilości ropy naftowej, wywołało groźne dla owej właśnie średniej własności naftowej niebezpieczeństwo: niebezpieczeństwo pochłonięcia mniejszych przedsięwzięć przez wielkie, rzecz powtarzającą się tylekroć na innych polach przemysłu. Dość wskazać owe postanowienia kartelu, które się odnoszą do ewentualnego ograniczenia produkcyi, dość przypomnieć, że ograniczenia te trafiają głównie przedsiębiorstwa większe (ustalono w tej mierze całą progresywną skalę procentową ograniczeń), aby się przekonać, że uchylenie możliwości wchłonięcia mniejszych przedsiębiorstw przez większe, jest kapitalnym celem kartelu. Co zaś pod względem socyalno-politycznym oznacza takie wchłonięcie i idący za niem monopol przedsiębiorstw wielkich, co w szczególności oznacza ono dla konsumenta także — o tem mówić chyba nie potrzeba. Tyle co do celu związku. Przypatrzmy się z kolei skutkom ze stanowiska konsumenta właśnie.

Otóż jest najzupełniej mylnem, jakoby w danym przypadku unormowanie ceny surowca i skontyngentowanie go wywołało w następstwie swem podrożenie nafty dla konsumenta. Wiadomo powszechnie, że produkcya krajowa do niedawna nie pokrywała zapotrzebowania w monarchii, co musiało spowodować konieczność przywozu surowca z zagranicy i wpłynęło też ujemnie na wysokość cła nań nałożonego. Cło to wynosi dziś 10 złr. w złocie, czyli 12 złr. w papierach. Znana też jest powszechnie smutna historya „surowca"

rosyjskiego, będącego poprostu falsyfikatem, bo nie surowcem wcale, ale rafinadą denaturowaną, której zrafinowanie ostateczne jest też znacznie łatwiejsze i tańsze od rafinowania prawdziwego surowca krajowego. Ztąd rezultat, że chociaż czy sta zawartość nafty w surowcu galicyjskim jest wyższa od zawartości z surowca kaukaskiego, chociaż dzisiaj, po nagłem zwiększeniu się ilości ropy u nas, mogłaby Galicya pokryć całe zapotrzebowanie monarchii z nadwyżką na eksport nawet — przecież aż do zmiany cła i sposobu traktowania falsyfikatu kaukaskiego nie może tego ostatniego wyrugować z konsumcyi wewnętrznej. W tej zaś wewnętrznej konsumcyi nie koszta produkcyi krajowej, ale cło od niezbędnej ciągle nafty obcej jest czynnikiem, tworzącym cenę targową nafty rafinowanej. Cena ta pozostanie tą samą, czy koszta produkcyi się zwiększą, czy też pozwoli im się spaść poniżej miary, przy której prowadzenie przedsiębiorstw średnich jest jeszcze możliwe. Natomiast zwiększanie się lub zmniejszanie kosztów produkcyi krajowej wpływa na zyski rafineryi. W tem właśnie leży jądro kwestyi. Jeśli, bez kartelu, dozwoli się na obniżenie kosztów produkcyi tak, że przedsiębiorstwa małe znikną i pociągną za sobą w upadku setki egzystencyj urzędników kopalnianych i tysiące egzystencyj robotników — to przez to cena litra nafty rafinowanej ani o centa nie spadnie, ale za to podniesie się ogromnie zysk rafinerów. Nie trzeba zapominać, że produkuje się naftę surową, konsumuje rafinowaną, że w danym przypadku prócz zwykłego pośrednictwa handlu między producentem a konsumentem, pośrednictwa podrażającego cenę na własną rękę, istnieje jeszcze pośrednictwo drugiego przemysłu i że przez niemożliwość na razie wykluczenia konkurencyi obcej, związek ceny między produkcyą wewnętrzną a konsumcyą wewnętrzną do reszty jest przerwany tak, że wszelki zysk musi pozostać w pośrodku.

Mówimy: na razie. Ze stanowiska kraju naszego bowiem kwestya wykluczenia falsyfikatów rosyjskich jest jedną z najważniejszych spraw, którą przyjdzie Kołu polskiemu zająć się w toku rokowań o ugodę austro węgierską. Idzie tu o przyszłość całego olbrzymiego przemysłu naftowego w Galicyi, ku którego ochronie służyć ma kartel, tak niesłusznie zaczepiony w prasie stołecznej. — *Volkszeitung* w artykule swoim przyznaje, że są kartele producentów, którym uprawnienia odmówić nie można. Przy lepszej informacyi dojdzie dziennik wiedeński, mamy nadzieję, do przekonania, że związek lwowski do rzędu takich właśnie karteli należy. Równie mamy nadzieję, że *Fremdenblatt* sprostuje powierzchowny swój sąd wczorajszy. W każdym razie zwracamy już dziś uwagę także naszej prasy na tę ważną dla kraju sprawę.

Wiedeń 16 grudnia. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1442, węgierskich 2389, niemieckich 1120; razem 4551 sztuk. Płacono galicyjskie 29—33, osobliwe 35—37, paszone —·—. Węgierskie 27—30, osobliwe 34—41, niemieckie 30—35, osobliwe 40—43 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 17 grudnia. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3120 sztuk. — Płacono 34—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Z powodu wczorajszych imienin cara Mikołaja II ogłoszone zostały w *Prawit. Wiestniku* następujące nominacye i odznaczenia:

Zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych Goremykin mianowany został ministrem.

Członek rady wojennej jen. Zalesow otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Oberpolicmajster miasta Warszawy, jen. Klejgels, został powołany na naczelnika miasta Petersburga na miejsce jen. Wahla, mianowanego opiekunem honorowym.

Minister dworu, jenerał-adjutant hr. Woroncow-Daszkow, zaliczony do list roty grenadyerów pałacowych, z pozostawieniem na zajmowanych urzędach.

Główny doktór petersburskiego szpitala marynarki, Rambach, został mianowany lejb medykiem dworu.

Awansowani na jenerałów piechoty: w. książę Aleksander Oldenburski, dowódzca korpusu grenadyerów Małachow, komendant twierdzy w Brześciu Litewskim Cytowicz, zarządzający kancelaryą do spraw instytucyj carowej Maryi hr. Protasow-Bachmetiew, członek aleksandryjskiego komitetu rannych Igelstrom, prezes głównego sądu wojennego Lejcht, pomocnik dowodzącego okręgu wojennego warszawskiego Krzywobocki, pomocnik dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu Janowskij, dowódzca 16 korpusu Richter, członek rady państwa Rosenbach; na jenerała kawaleryi dowódzca 9 korpusu Winberg.

Obdarzeni brylantami orderu Aleksandra Newskiego: pomocnik głównego naczelnika do spraw cywilnych na Kaukazie hr. Tatiszczew, dowodzący wojskami okręgu irkuckiego Goremykin.

Obdarowani orderem Aleksandra Newskiego: członek Aleksandryjskiego komitetu rannych Frejdank, członek tegoż komitetu Awinow, dowodzący 9 korpusem Basrow, pomocnik dowodzącego kijowskiego okręgu wojskowego Kosicz, pomocnik dowodzącego warszawskiego okręgu wojennego Bodisko, dowódzcy korpusów: 19go Gorczyn, 15 Borodin, 11go Dochtorow i urzednik do szczególnych poruczeń przy jenerał-feldzeigmajstrze Szepiejew.

W ministerstwie spraw wewnętrznych obdarzeni orderem Aleksandra Newskiego: jenerał-gubernator kijowski jen. Ignatiew, towarzysz ministra spraw wewnętrznych Dołgowo Saburow, dyrektor komitetu statystycznego Troinieckij, członek rady ministra spraw wewnętrznych i głównego zarządu do spraw prasowych Jeleniew.

Obdarzeni orderem Orła Białego: członek rady ministra spraw wewnętrznych Zwiegincow, gubernator pskowski, petersburski naczelnik miasta von Wahl; gubernatorzy: niżegorodzki Baranow, miński ks. Trubeckij i kaliski Daragan.

Obdarzeni orderem św. Włodzimierza II klasy: gubernator stawropolski Nikiforaki i gubernialny marszałek szlachty ks. Repnin.

Awansowany na rzeczywistego tajnego radcę naczelnik głównego zarządu więzień Gałkin-Wraskij.

Mianowany został radcą tajnym gubernator radomski, Podgorodnikow.

Mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu: wice gubernator piotrkowski, Ozierow; wicegubernator kielecki, Michalewicz; stali członkowie komisyi do spraw włościańskich w guberniach piotrkowskiej i kieleckiej, Gasford i Mawrin, p. o. inspektora lekarskiego w gubernii piotrkowskiej, Dobrzelewski.

Mianowany został radcą stanu wicegubernator siedlecki, Suchotin.

Order Orła białego otrzymał gubernator kaliski, Daragan; order św. Włodzimierza II klasy: gubernator kielecki, Iwanienko; gubernator łomżyński, Essen; gubernator siedlecki, Subotkin; order św. Anny I klasy gubernator warszawski, Andrejew; order św. Stanisława I klasy gubernator płocki, Janowicz; wicegubernator kaliski, Brezkiński; order św. Włodzimierza IV klasy: wicegubernator płocki, Watazzi; zarządzający kancelaryą oberpolicmajstra warszawskiego, Szczyrowski; naczelnicy powiatów: słupeckiego, Pieczenko; suwalskiego, Mujew; sandomirskiego, Kobylecki; order św. Anny II klasy otrzymali: inspektor lekarski gubernii płockiej, Zinowicz-Kaszczenko; komisarz do spraw włościańskich w gubernii warszawskiej, ks. Trubecki; weterynarz gubernialny, Żórawski; kasyer głównej kasy miejskiej, Despiner.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi podatkowej Izby poselskiej referował dep. Wrabetz w sprawie projektu rządowego o odpisywaniu podatku domowo czynszowego w razie nieściągalności czynszu.

Dep. Dipauli i Morsey żądają reformy podatku domowo-klasowego, na co oświadczył minister skarbu Biliński, że rząd bada tę sprawę i że w razie przyjścia do skutku reformy podatkowej wystąpi w Izbie z konkretnym projektem. Obecnie zwraca minister uwagę, że tekst przedłożonego projektu jest istotnie ulepszony wobec pierwotnego wniosku Somarugi.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono za zgodą rządu przedłużyć termin przedawnienia pretensyj z trzech miesięcy na sześć, a termin doniesienia z 8 na 14 dni.

Minister Biliński oświadcza, iż rząd nie mógłby tej ustawy przedłożyć do sankcyi, gdyby reforma podatkowa nie została uchwalona.

Następnie przyjęto projekt ustawy w całości, a jako referenta dla Izby wybrano Wrabetza. Przyjęto również rezolucyę deputowanego Di Paulego i Morsey'a.

Wiedeń 19 grudnia. Ankieta w sprawie podatku giełdowego przyjęła na wczorajszem posiedzeniu szereg wniosków, postawionych przez rzeczoznawców, przyczem rzeczoznawca Pichler zwraca uwagę, jak bardzo giełda wskutek ostatniego przesilenia osłabioną została i sądzi, iż lepiejby było odłożyć projektowane zmiany do czasu, gdy normalne stosunki przywrócone zostaną. Rzeczoznawca Weishut sądzi, że słuszniejszemby było ustanowić zamiast kar podatkowych, kary porządkowe w razie, jeśli przekroczenie ustawy nie było umyślnem, lub gdy było spowodowane nieznajomością form interesu lub pochodziło z błędnego rozumienia interesu. Niesprawiedliwem jest, zdaniem mowcy, iż interesa na giełdzie towarowej i owocowej nie są opodatkowane. Rzeczoznawca Wittelhoefer domaga się bezwarunkowego opodatkowania interesów premiowych, ponieważ te interesa mają charakter gry różniczkowej.

Przewodniczący radca dworu Froschauer podziękował następnie rzeczoznawcom za współudział w ankiecie, poczem takowa została zamkniętą.

Kolonia 19 grudnia. *Köln. Ztg* dowiaduje się z Londynu: Mówią, iż książę Westminsteru wystosował do Salisburego odezwę, aby położył koniec gwałtom w Armenii. Salisbury odpowiedział, iż jakkolwiek opinia publiczna w Anglii jest wzburzoną, to jednak na kontynencie nie widać tak głębokiego poruszenia i należałoby się obawiać, aby Wielka Brytania nie pozostała odosobnioną, gdyby dalej usiłowała wywierać nacisk na Turcyę.

Petersburg 19 grudnia. Car polecił w dniu 18 bm. z funduszów własnego gabinetu urządzić w Petersburgu stałą bezpłatną jadalnię na sto osób, dla starców i ubogich.

Car zezwolił na nadanie prawa do noszenia srebrnego znaku akademickiego tym, którzy ukończyli pełny kurs wyższej szkoły przy cesarskiej akademii sztuk pięknych i pozyskali w myśl ustawy tejże akademii z r. 1893, godność artysty, zaś złoty znak akademicki będzie nadany tym, którzy posiadają godność akademika.

Ateny 19 grudnia. Z Kandyi donoszą, iż panuje tam wzburzenie i że w najbliższych dniach należy oczekiwać niepokojów, zwłaszcza gdy turecka załoga wymaszerowała do Kanei. Konsulowie zażądali przeto instrukcyj na wypadek, gdyby ludność chrześciańska wezwała opieki obcych konsulatów.

Nowy Jork 19 grudnia. Na parowcu „St. Paul“ (linia amerykańska), eksplodowała główna rura odprowadzająca parę, przyczem pięć osób zostało zabitych, sześć zaś jest ciężko rannych.

Waszyngton 19 grudnia. Izba reprezentantów przyjęła jednomyślnie projekt rządowy, upoważniający prezydenta do mianowania komisyi dla uregulowania granic Venezuelli i uchwaliła 100 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów komisyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 grudnia (Z Izby deputowanych). Minister handlu przedkłada projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ordynacyi przemysłowej. Projekt przekazano stałej komisyi przemysłowej.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej nad rozdziałem: „ministerstwo spraw wewnętrznych:“

Dep. Funke krytykuje reskrypt o urzędnikach Kielmansegga i domaga się strzeżenia autonomii gminy.

Dep. Rutowski omawia niesłychane wyzyskiwanie emigrantów i żąda takiej organizacyi emigracyi, aby ona przynosiła jak najmniej szkody krajowi. Mowca domaga się noweli do kodeksu karnego, któraby rozszerzyła postanowienia karne przeciwko lichwie także na lichwę przy sprzedaży ziemi — pragnie przeprowadzenia regulacyi rzek i popiera wprowadzenie przymusowych ubezpieczeń. W sprawie sporu o „Morskie Oko“ ma mowca nadzieję, że nieporozumienie wyjaśni się, gdyż terytoryum sporne nigdy nie należało do Węgier.

Dyskusyę zamknięto. Zabiera głos deput. Szamanek, jeneralny mowca *contra*.

Wiedeń 19 grudnia. W wczorajszym obiedzie dworskim z powodu imienin cara Mikołaja II go, wzięli udział: Arcyksiążę Karol Ludwik, ambasador rosyjski, Kapnist, z wszystkimi członkami ambasady, wspólni ministrowie: hr. Gołuchowski, Krieghammer i Kallay, prezydent ministrów, hr. Badeni, dalej wielki ochmistrz dworu, szef sztabu jeneralnego Beck, inspektor armii, Schönfeld, jenerał Uexküll i namiestnik Kielmansegg. Podczas obiadu wzniósł cesarz toast na pomyślność cara.

Wiedeń 19 grudnia. Cesarz mianował marszałkiem dworu w Węgrzech hr. Ludwika Apponyi'ego. Nowy marszałek należeć będzie do wspólnego dworu i ma kierować uroczystościami, przyjęciami i ceremoniami, jakie się odbywać będą na dworze w Budapeszcie, oraz zastępować pierwszego ochmistrza dworu w razie jego nieobecności w Peszcie.

Wiedeń 20 grudnia. *Presse* pisze: Bardzo charakterystyczne jest stanowisko, jakie wobec odpowiedzi cesarskiej, udzielonej deputacyi ruskiej, zajęły opozycyjne ruskie dzienniki. Zarówno organ Romańczuka *Diło*, jak i rusofilski *Hałyczanin*, usiłując *faire bonne mine à mauvais jeu*, zapewniają niemal w tych samych słowach, że cel deputacyi jest w całości osiągnięty. Widoczne jest jednak wielkie zakłopotanie, w jakie poważne cesarskie słowa napomnienia wprawiły ruskich agitatorów. O przemówieniu monarchy, zwróconem do członków deputacyi, ogranicza się naprzykład *Diło* tylko do wyrażenia ubolewania, że cesarz nie rozmawiał z żadnym z członków deputacyi, wskutek czego ci nie mieli sposobności odpowiedzieć na uczynione im zarzuty. Dziwną jest rzeczą jednak, że także *Diło* nie korzysta ze sposobności, aby przynajmniej napomknąć, co właściwie deputaci mieli odpowiedzieć na napomnienie cesarza.

Nieco jaśniej wyraża się *Diło* o nadmiernej liczbie deputacyi. Dowiadujemy się z tego, że wielka liczba uczestników dopięła zamierzonego celu: zwróconą bowiem została uwaga „Wiednia, Austryi i Europy“ na położenie Rusinów w Galicyi.

Hałyczanin dochodzi po części do innego, jakkolwiek niemniej dziwnego wniosku o owocach, jakie na przyszłość wyda tłumna deputacya. — Dziennik prorokuje „zjednoczenie wszystkich narodowych sił“, a to — szczegół bardzo charakterystyczny — bez względu na „etnograficzne i literackie“ różnice. Ponieważ „etnograficzne i literackie“ ideały *Hałyczanina* są aż nadto dobrze znane, „pobożne“ to jego życzenie nieprędko będzie urzeczywistnione. Raczej sądzimy, że ta niedyskrecya organu Markowa może tylko znacznie przyspieszyć proces otrzeźwienia, jaki po wyniku wiedeńskiej podróży powinien niewątpliwie nastąpić i uwiedzionym patryotom ruskim pomódz do jasnego rozpoznania, w jakiem towarzystwie odbyli podróż do Wiednia.

Wiedeń 19 grudnia. Jeneralna rada banku austro węgierskiego orzekła, że w obecnem położeniu targu pieniężnego niema żadnego powodu do zmiany stopy procentowej. Zwykłe jeneralne zgromadzenie odbędzie się dnia 3 lutego 1896 r.

Berlin 19 grudnia. U kanclerza ks. Hohenlohego odbył się onegdaj obiad, w którym wzięli udział wszyscy przy berlińskim dworze uwierzytelnieni ambasadorowie i posłowie, oraz ministrowie Bötticher, Bronsart-Schellendorf, Marschall i inni.

Berlin 19 grudnia. *National Ztg* dowiaduje się, że postanowienie cesarza Wilhelma co do odwiedzenia Bismarcka w Friedrichsruh, nie było nikomu znanem w chwili, gdy cesarz wyjeżdżał z Berlina. Dopiero podczas powrotu z Altony ogłoszono, iż pociąg zatrzyma się w Friedrichsruh. Bismarck był przy obiedzie bardzo wesoły i kazał przy końcu podać wino, które, jak mówił, dostał od swego „przyjaciela Crispiego.“ Dziennik ten sądzi, że są wszelkie podstawy do mniemania, iż rozmowa między cesarzem a Bismarckiem dotyczyła przeważnie sprawy wschodniej. Bismarck przyrzekł na pewne, że jeżeli mu stan zdrowia pozwoli, przybędzie 18 stycznia do Berlina.

National Ztg zaprzecza stanowczo pogłoskom o ustąpieniu sekretarza stanu Bötticher'a, które miało być wywołane dyskusyą nad wnioskiem rządu o izbach rzemieślniczych.

Rzym 19 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby odpowiedział minister oświaty na interpelacyę Beltraniego w sprawie poszukiwań archeologicznych nad zatopionymi w jeziorze Nemi okrętami. Rząd przedsięwziął bardzo dokładne poszukiwania, nietylko za jednym, ale za dwoma zatopionymi w jeziorze Nemi okrętami. Minister ma nadzieję, że uda się odnaleść nie tylko części zdobiące te okręty, ale że uda się może wydobyć i całe okręty.

Rzym 19 grudnia. W Izbie odczytał dep. Grandi wśród żywych oklasków sprawozdanie komisyi o udzieleniu żądanego przez rząd kredytu w sumie 20 milionów na wyprawę afrykańską. W dyskusyi dep. Imbriani przemawiał przeciw wnioskowi komisyi.

Paryż 19 grudnia. Senat rozpocznie w poniedziałek obrady nad budżetem.

Belgrad 19 grudnia. Dziś rano został zrabowany wóz pocztowy z przesyłką złota, w drodze ze stacyi kolejowej do głównego urzędu pocztowego. Sprawca rabunku niewyśledzony.

Londyn 19 grudnia. Ambasador Stanów Zjednoczonych Bayard, wygłosił wczoraj podczas bankietu pokojową mowę.

Konstantynopol 19 grudnia. Do Zeitun nadeszły nowe posiłki. Przed rozpoczęciem operacyj zostaną powstańcy jeszcze raz wezwani do poddania się.

Ze strony włoskiej poczyniono u Porty kroki z powodu nadeszłego z Aleppo w formie pogłoski doniesienia konsularnego, iż między Marasz a Zeitun zamordowano czterech Franciszkanów, z których trzej mają być Włochami, a jeden Hiszpanem. Tymczasem są także przypuszczenia, iż Franciszkanie schronili się do obozu powstańców.

Konstantynopol 19 grudnia. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą: Wypadki odstawiania do miejsca przynależności Armeńczyków, wbrew przesadnym w tym kierunku doniesieniom różnych dzienników, ograniczają się do kilku indywiduów, które nie były w stanie wykazać sposobu zarobkowania, ani zawodu.

W Erzerum Siwas i Kaisarich zaszły pożałowania godne wypadki; przypisywanie ich jednak prowokacyi ze strony władz, jest nacechowane tendencyjną nieprzyjaźnią dla rządu tureckiego; przeciwnie władze zarządziły natychmiast stosowne środki, których skuteczność można ocenić po szybkiem stłumieniu rozruchów w Czekmerzen. — Obecnie stosunki polepszyły się wszędzie, tak że jeszcze pojawiające się tu i ówdzie pesymistyczne doniesienia są zupełnie bezpodstawne.

Konstantynopol 19 grudnia. Gubernator Krety Karatеodory zażądał wzmocnienia o dziesięć batalionów obecnej załogi, składającej się z 15 batalionów. Na razie mają być wysłane 4 bataliony.

Konstantynopol 19 grudnia. Irade sułtańskie wydane dnia 18 bm. do ministra marynarki poleca, aby statki wieżowe „Osmanie“ i „Azizie“ tudzież dwie łodzie torpedowe stały na kotwicy obok okrętów stacyjnych. Rozpoczęto już przygotowywać wymienione statki do czynnej służby.

Ottawa 19 grudnia. Prasa kanadyjska pochwala stanowisko, zajęte przez Salisburego, zaznaczając, że roszczeniom Clevelanda należy stawić opór. Rząd kanadyjski powinien kwestyę obrony krajowej rozważyć, aby być przygotowanym na inwazyę.

Waszyngton 19 grudnia. Na posiedzeniu senatu przedłożył Chrendler projekt ustawy o udzieleniu kredytu w sumie miliona dolarów na zakupno miliona sztuk karabinów i 6000 dział. Wniosek przekazany został komisyi wojskowej.

Nowy Jork 19 grudnia. Wszystkie dzienniki, nie wychodzące w Nowym Jorku, pochwalają orędzie Clevelanda o Venezueli.

New York World nazywa orędzie ciężkim błędem. Anglia nie jest obcym narodem i posiada na amerykańskim kontynencie większy obszar, niż Stany Zjednoczone amerykańskie. *New York Herald* wyraża nadzieję, iż spór załatwiony będzie bez zaburzenia dobrych stosunków.

Od Administracyi „Czasu“.

Na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyło grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej czwartą ratę 10 złr.

NADESŁANE.
(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Ferratin naturalne w wątrobie się znachodzące, jakoteż sztuczne, jest zupełnie obojętne i **dlatego nie psuje ani żołądka ani zębów.** (2574)
Do nabycia w aptekach i cząstkowych drogueryach.

Ostrzeżenie!

W ostatnim czasie mnożą się szalbierskie ogłoszenia naszej t. z. „konkurencyi“ w tak narzucający sposób, że widzimy się spowodowani na następującą rzecz zwrócić uwagę.

„Konkurencya“ sprzedaje systemy gazowego światła żarowego, które tworzą naśladowanie patentów Auera i jak wszelkie naśladowania są liche. Przeciw tym różnym osobom naruszającym nasze prawa przywilejowe, występujemy z całą surowością przysługujących nam środków prawnych i przedsięwzięliśmy też w Wiedniu i Pradze przeciw nim w ich lokalach konfiskatę zabranych materyj żarowych. Sądy krajowe w Wiedniu i Pradze zakazały pod karą 50 złr. sprzedaż naśladowanych materyj żarowych.

Należy się więc spodziewać, że te poczynione kroki w najkrótszym czasie staną się prawomocnemi i że osoby zachęcone taniemi cenami i kupujące nasze naśladowania z zagranicy mogą zostać z lampami **bez żaru.** Zwracając na to uwagę, prosimy PP. Kupujących we własnym interesie żądać tylko **gazowe światło żarowe patentowane Auera,** gdyż materyj żarowych dostarczamy tylko do lamp dostarczanych przez nasze zastępstwo gazownię miejską w Krakowie. (2694)

Öster. Gasglühlicht-Aktiengesellschaft
Patent Dr Karl Auer von Welsbach,
zastępstwo gazownia miejska w Krakowie.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 279)

Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy

Wiedeń
Hotel Bristol
pierwszorzędny, 7 Kärtnerring 7.
Winda, elektryczne oświetlenie, układ w razie dłuższego pobytu.
Restauracya, najlepsza kuchnia francuska i wiedeńska. (2517 10-30)

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 19 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	55	Anglobank	—	—
„ srebrna	99	70	Union	—	—
4% złota	12[illegible]	30	Bankverein	—	—
4% koronowa	99	75	Akcye Länderbank	—	—
Akcye ban. austr.-w.	978		„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	353	—	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	121	10	„ „ połudn.	—	—
Napoleony	9	60½	Elbethal	—	—
Dukaty	5	74	Nordbahn	—	
Marki	59	32½	Staatsbahn	—	—
4% Renta węg. kor.	97	65	Alpin	—	—
4% „ „ złota	121	60	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 19 grudnia.

Banknoty austr.	168 45	4½% Listy polskie	66 60
Krótki Wiedeń	168 35	Renta włoska	82 90
Banknoty ros.	218 60	Akc. austr. kred.	220 80
Krótka Warszawa	217 70	Ultimo Ruble	218 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla pp. Prenumeratorów miejscowych katalog zbiorowy książek polskich rozmaitej treści, wydany przez księgarnię W. Poturalskiego w Podgórzu pod Krakowem.

Kurs walut i papierów wartościowych.
Kraków 19 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 60	9 70
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	96 75	97 50
4½ „ „ „	100 —	10[illegible] 50
5% „ „ „ z 10% prem.	109 50	110 55
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	97 40	98 —
4% „ „ „ „ koron.	97 30	98 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
4% „ „ kraj. koron.	97 30	98 —
4% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	100 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 75
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	97 50
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 50
6½% pożyczki kraj. galic.	100 —	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	416	— —
kolei Karola Ludwika	217 50	219 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	290 —	294 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	10 50	11 —
„ „ włoskie	12 —	13 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 —	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.
Lwów 18 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	415 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 50	110 20
4½% „ „ „	99 75	100 45
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „	97 75	98 45
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 80	98 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 50	98 20
„ „ propinacyjne	97 3[illegible]	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	— —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.
Warszawa 18 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	—	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Wiedeń 18 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	99 50	99 70
4²⁄₁₀% srebrna	99 55	99 75
4% złota austryacka	121 25	121 46
5% papierowa austryacka		—
4% złota węgierska	121 45	121 65
5% papierowa węgierska	—	—
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—
4% „ węgierskie	96 20	97 2[illegible]
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 75
4% „ „ „	97 —	97 70
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117 75	118 5[illegible]
4% „ „ „ „ 1889	115 25	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 75	109 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	99 55	100 55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	9[illegible] 25
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ 56 l.	98 [illegible]5	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 7[illegible]
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	124 50	126 50

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 25	100 25
4% „ Koszyce-Bogumin	97 25	98 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 70	92 70
4% „ „ nieopod.	97 50	98 50
3% „ południowej	164 75	65 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 80	97 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	156 75	157 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	132 5	133 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	4[illegible]6 —	420 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	352 75	353 50
węg. banku kredytow. 200 „	3[illegible]7 —	388 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	408 —	412 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	226 —	228 —
austro-węgiersk. banku 600 „	975	995
Unionbanku 200 „	278 —	282 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3520	3540
„ Koszyce Bogumin 200 „	— —	— —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	279 —	280 —
„ państwowej 200 „	344 [illegible]	345 5
„ południowej 200 „	9[illegible] —	94 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 —	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	204 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	65 —	66 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	180 —	182 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	144 50	145 50
„ „ 1860 „ 100 „	157	1[illegible]8 —
„ „ 1864 „ 100 „	191 —	193 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	151 —	152 —
„ regul. Cisy	139 50	140 50
austr. regul. Dunaju	129 —	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	164 —	165 —
serbskie 100 frankowe	33 20	34 —
tureckie	4[illegible] 75	46 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 10	7 70
kredytowe z r. 1858	2[illegible]1 50	202 50
miasta Krakowa	28 —	30 —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	10 60	11 —
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	45 —	46 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 76	5 78
20-frankówki	9 6[illegible]	9 61
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 12
Marki niemieckie	59 2[illegible]	59 32
Ruble papierowe	129 50	130 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

NOWOŚĆ!

!!Alberty!!

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

(2755-5)

NA DRZEWKO!

Dekoracye skompletowane do ubrania całego drzewka począwszy od 75 ct. do 6 złr.

Lameta włos aniołów złoty, srebrny i mieniący, Girlandy złote i srebrne, Pozłotkę złotą i srebrną, Dyamentynę błyszczącą, Śnieg imitowany, Lichtarzyki ozdobne i zwykłe, Przyrząd do świecenia i gaszenia, Świeczki woskowe barwne — polecają

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek Nr. 37, linia A—B.

JP. (2615-5-5)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 54)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Edmund Klimek

w KRAKOWIE, przy linii A—B,

poleca na święta:

Wino białe i czerwone od 40 cnt., **Wódki i Rosolisy** od 55 ct. za butelkę, **Starkę** litewską i Janigowską, **Rumy, Araki i Cognac, Migdały, Rodzenki, Figi, Daktyle, Cykatę, Pomarańcze i Cytryny, Orzechy, Ozdoby na drzewko.** Wszystko jak najtaniej.

J.P. (2783-3-8)

Konkurs.

L. 1003. (2787-2-3)

W **c. k. Zakładzie Zdrojowym w Krynicy** jest posada **klucznika** zarazem **magazyniera i nadzorcy domów** za kontraktem zaraz do obsadzenia.

Wymogi są następujące:

1) Znajomość języka polskiego i niemieckiego;
2) piękne i szybkie pismo w obydwóch językach;
3) biegłość w rachunkach;
4) zdolność w obchodzeniu się z meblami i innemi sprzętami, tudzież w utrzymywaniu porządku w pokojach meblowanych, niemniej w magazynowaniu i zarachowywaniu mebli, pościeli i innych przedmiotów inwentaryalnych;
5) wiek nieprzekraczonych lat 40;
6) możność złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy, t. j. 400 złr. w gotówce lub papierach wartościowych, nadto wywody:
7) z dotychczasowego zajęcia,
8) nienagannej moralności,
9) dobrego zdrowia.

Płaca i pożytki, z posadą klucznika połączone, są następujace:

a) płaca gotówką rocznie 400 złr.;
b) ryczałt na odzież służbową 50 złr.;
c) pomieszkanie składające się z 1go pokoju i ewentualnie z wspólnej kuchenki;
d) 20 metrów przestrzennych drzewa miękkiego łupanego z dostawą do domu.

Uzdolnieni kompetenci, bezżenni lub żonaci bezdzietni, szczególnie uwzględnieni będą.

Dokumentowane podania, własnoręcznie pisane, wnosić należy do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy w terminie **do 31 grudnia 1895.**

Krynica, dnia 12 grudnia 1895.

Śmierć szczurom. Śmierć myszom.

Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury, myszy domowe i polne. Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 30, 60 ct. i 1 złr. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za zaliczką:

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

magistra farmacyi **w BOCHNI.**

1 kilo trucizny złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich, J. Hanak i Spół., Fr. Zopoth i Spół., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski: apteki w **Galicyi:** Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów J. Niesiołowski i M. Adler, Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec W. Graff; w **Szląsku:** Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. (2725-4-)

Teraz niema konkurencyi w Krakowie z pierwszym najtańszym handlem

POD FIRMĄ

Kłosiński i Spółka

w Krakowie, ul. Floryańska 17, (naprzeciw hotelu pod Różą).

Nabywszy doświadczenia w roku co do wymagań Szan. Publiczności, stosownie do tychże handel nasz teraz zorganizowaliśmy i zakupiwszy obecnie znaczną ilość towarów z pierwszorzędnych fabryk, możemy handel nasz Szanownej Publiczności jak najusilniej polecić.

Największy skład oryginalnych kaloszy rosyjskich we wszelkich kształtach.

Spis towarów wraz z cenami od najtańszych do najdroższych, ceny za metr:

Materye na suknie damskie	metr od	—·40 do 2·15	Koszule męskie, wyborny krój		od 1·20 do 3·—
Kazany, flanele, szewioty	„ „	—·38 „ 1·80	Kołnierzyki i mankiety poczwórne, krawaty		„ —·18 „ 1·50
Barchany najmodniejsze	„ „	—·30 „ —·50	Skarpetki i pończochy	para	„ —·15 „ 1·50
Szirtingi białe i kolorowe	„ „	—·16 „ —·50	Rękawiczki zimowe	„	„ —·20 „ 1·70
Firanki białe w najnowszych wzorach	„ „	—·18 „ 1·30	Bielizna trykotowa	sztuka	„ —·70 „ 3·—
Portyery w wielkim wyborze	para „	1·55 „ 20·—	Pantofle i papucie	para	„ —·55 „ 3·—
Kapy na łóżka i stoły, znaczny wybór	sztuka „	—·85 „ 10·—	Chustki włóczkowe i Himalaja		„ —·75 „ 8·50
Dywany w różnych gatunkach	„ „	3·— „ 40·—	Szale włóczkowe, jedwabne i koronkowe		„ —·65 „ 5·—
Chodniki szpagatowe i ceratowe	metr „	—·28 „ 1·50	Mufki i czapki futrzane		„ —·50 „ 3·—
Koce i derki na konie	sztuka „	1·20 „ 10·—	Obrusy, ręczniki i serwety		„ —·20 „ 10·—
Obicia na meble buretowe i ceralowe	metr „	—·80 „ 2·—	Gorsety damskie		„ 1·— „ 3·85
Parasole półjedwabne i jedwabne	sztuka „	1·50 „ 5·—	Naczynia emaliowane kuchenne po cenach fabrycznych.		

Oraz setki innych artykułów po cenach możliwie najniższych. (2616-4-5)

Polecamy najusilniej łaskawej pamięci Szanownej Publiczności nasz handel, prosząc o jaknajliczniejsze odwiedzanie

Kłosiński i Spółka.

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!

Wyprzedaż wszelkich towarów japońskich oryginalnych po cenie o połowę zniżonej.

Ignacy Rajal

JP. (2821-3-7) w Krakowie, Rynek gł, linia A—B.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ

Herbaty zawsze świeże, dobre i tanie, bo największe uzyskały rozpowszechnienie **Gospodarska** złr. 1·60; **Herbaty czarne** dobre złr. 2, złr. 2·40, złr. 2·80; **Viktoria** złr. 3·20; **Familijna** złr. 3·40, złr. 3·60 i 4 złr. za ½ kilo netto. **Okruchy Herbat** złr. 1·40, złr. 1·60 i 2 złr. za ½ kilo netto.

Po cenach oryginalnych prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi do nabycia. Żądać zawsze **Herbaty z Rączką.** (2003-15-)

Magazyn Herbat Juliusza Grossego w Krakowie.

We **Lwowie** skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka; w **Tarnopolu** u **E. Frantz.**

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich w oryginalnych pudełkach po 1 złr. | **Wódki francuskiej i soli Molla** w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE: Wiktor Redyk aptek., Konstanty Wiszniewski aptek., Szarski i Syn kup., — w BRODACH: K. Kulak aptek., — w CZORTKOWIE: Ludwik Noss apt., — w HORODENCE: J. Neuburg aptek., — w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt, — w KOLBUSZOWY: Fr. Bemben apt., — we LWOWIE: J Beiser aptek., S. Rucker aptek., — w NOWYM SĄCZU: W. Filipek aptek, Kosterkiewicz wdowa, — w RZESZOWIE: C. Schaiter i Spółka, — w SOKALU: E. Wysoczański aptek., — w STANISŁAWOWIE: M. Juaracek atp., — w SUCZAWIE: L. Bischoff aptek., — w TARNOPOLU: E. Frantz, — w TARNOWIE: F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski aptek., T. Scharff, Jan Niesiołowski aptek., — w ULANOWIE: J. Wroński apt., — w WADOWICACH: Teofil Kluk, — w WYGODZIE: J. Politzer. (2217 13-)

Przestroga.

Częste narzekania na źle palące się lampy spowodowały mnie do zbadania, co jest przyczyną tego. W drodze chemicznego rozbioru doszedłem, iż płyn nazywany naftą, a kupowany u **domokrążców,** zawiera w sobie składniki, powodujące dymienie się palników, a co gorsza rozsadzania **(eksplozye)** rezerwoarów.

Nadto doszło do mojej wiadomości, iż **roznosiciele owej niebezpiecznej mięszaniny wprowadzają w błąd Publiczność,** używając bezprawnie mojej firmy i oznajmiając, jakoby byli posłani z mojego sklepu.

Aby takim nadużyciom zapobiedz, donoszę Szan. Publiczności, iż **służba moja, która wyłącznie na zamówienia** (w moim sklepie w Rynku lub ul. Grodzka L. 13) **naftę roznosi, zaopatrzona jest w czapki z moją firmą.**

Nafta moja **nie jest wcale droższa od wyżej wspomnianego niebezpiecznego płynu,** a prócz tego jest **czystą, dobrze się palącą,** a co najważniejsza — **pewną.**

Nadmieniam w końcu, iż **abonament** na naftę salonową (z odpowiedniem zniżeniem) przyjmuje, jak zawsze, wyłącznie mój sklep z lampami **w Rynku gł. L. 13.** JP. (2638-3-3

R. DITMAR.

Realność

I. piętrowa z 2 sklepami, wielkiemi piwnicami, narożna, 2 fronty, obszaru 450 sążni, bardzo dobrze procentująca się, jest do sprzedania. Wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej L. 3). (2753-3-4)

Zmiana lokalu.

Według metody ś. p. mego męża udzielam

LEKCYJ TAŃCÓW,

układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II. p. (2804-26-)

Józefa Ekerowa.

Dla dzieci osobne godziny.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

(2650 11 12)

HERBAT

wyborowe gatunki, polecamy nawet dla wybred. smakoszy:

Wysiewki pierwszej sorty 1 funt w. r. złr. 1·50;
Pakling Cong drobną listną 1 funt w. r. złr. 2·50; (2618-7-8)
Mouning (mięszana według własnej zasady 1 funt w. r. 3 złr.

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek główny.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2771 2-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.

Również własnego wyrobu:

Tabletki Kaskarowe i wino Kaskarowe

przetwory przeczyszczające, przyjemne w użyciu, a zdrowiu nawet wątłym osobom nieszkodliwe, nie zawierają bowiem aloesu. Cena Tabletek 50 ct., Wina 60 ct.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA

CZERNIDŁO NA OBUWIE.

C. k. uprz.

Fabryka założ. 1832 r. w Wiedniu.

Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko** **Fernolendta** czernidło na obuwie **Wszędzie do nabycia.**

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (1562-51 52)

St. Fernolendt!

Ogrodnik żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **P. Zberadowski, Dzików, p. Tarnobrzeg.** (2808-2-3)

4½ kilogr. miodu (pięknej patoki) netto w blaszance wysyła opłatnie za nadesłaniem złr. 2·40, w danym razie za zaliczką pocztową złr. 2·46. (2802-2-5)

Teodor Senik w Tarnopolu.

Kamienica

3-piętrowa pod L. 9 przy ulicy Floryańskiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże na III. piętrze. (2796-3-6)

Podarki na gwiazdkę.

Wyborowe owoce południowe, jak: daktyle, pomarańcze, figi wieńcowe, migdały w łupinach, chléb św. Jana, kasztany jadalne i pudełko cukrowanych owoców wraz z pudełkiem 5 kg. opłatnie za gotówkę lub za zaliczką wysyła tylko za złr. 2·15 (2688-3-4)

Georg Burgstaller, Görz.

Ucznia z ukończoną I. lub II. gimnazyalną lub realną klasą, poszukuje handel **St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.** (2805-2-2)

Do wynajęcia mieszkanie parterowe, trzy pokoje, z przedpokojem i kuchnią — zarazem stajnia i wozownia przy ul. Poselskiej pod L. 8. (2789-2-3)

JABŁKA

bardzo piękne i smaczne (rajskie i t. p.) z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilowych pakietach, póki zapas starczy, po **złr. 1·20, 1·30, 1·40,** za pobraniem lub poprzed. nadesłaniem należytości, **opłatnie** do każdej stacyi poczt. (2627-5-18)

Mieczysław Gonet w Korczynie p. loco.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-28-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

PATENTY

WSZELKICH KRAJÓW

wyrabia dokładnie, punktualnie i najtaniej i spienięża

inżynier C. Paulitschky

(dawniej Steer & Biber) firma założona 1876, w **Wiedniu I., Kärntnerstrasse 5.**

Urzędownie upoważniony. (2251-37-)

TYGODNIK ILLUSTROWANY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

„Wieczory Rodzinne“

wychodzić będzie w roku przyszłym 1896, **z dwoma dodatkami,** z tych jeden poświęcony dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy,** tworzy tak zwane *premium* dla czytelników starszych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku, tworzą **Biblioteczkę domową.**

Obok treści nader urozmaiconej, WIECZORY RODZINNE podają **zadania konkursowe z nagrodami,** mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.**

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalnie. (2723)

Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10.

Sous-Vêtements Patard

contre rhumatismes

se trouve chez Mr. Joseph Rudnicki marchand à Cracovie.

Les sous-vêtements Patard, **à base de soie angora de France,** ont la propriété essentielle de développer beaucoup de chaleur et d'éléctricité, ce qui explique leur succès constant dans toutes les affections où on souffre du froid, de l'humidité et des changements de température. (2449 13-)

Douleurs, rhumatismes, goutte, sciatique, bronchites, fluxion de poitrine, phthisie, etc.

KONSERWY z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach

AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH

w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-12-15)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

dla uleczenia **influenzy, katarów, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1925-9-)

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego.

SZAMPAN

„Duc de Montebello.“

Château de Mareuil s/Ay, własność obszarów winnic **księcia orleańskiego.**

Firma założona 1838 r.

Główni zastępcy dla Austryi-Węgier:

PEKAREK & LEDERER w Wiedniu, XIX/1, Schegarg. 8,

firma dowozowa rumu Jamaika, herbaty, win hiszpańskich i francuskich.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzeni i łakoci. (2673-6-20)

Masz Pan dzieci?

DO OBDARZENIA,

to nadaje się Panu sposobność nabycia 12 sztuk bardzo pięknych, umysł dziecka budzących zabawek i przedmiotów szkolnych, za tanią cenę obliczoną na olbrzymi odbyt **złr. 3·80,**

(w danym razie kilku do obdarzenia)

dla chłopców:

karabinek drewniany z ladsztokiem, szabla oficerska z odznaką, czako od piechoty, trąbka gimnastyczna, teatrzyk z muzyką, skrzynka budowlana z opisem, polowanie z jeleniem, sarnami, myśliwym itp., pneumatyczna mechaniczna gra (senzacyjna), szkatułka grająca (nowa arya), rzeczywiście dobry tornister szkolny, piórnik z jednej sztuki, ołówek, rączka, pióra,

razem 12 sztuk tylko **złr. 3·80.**

dla dziewcząt:

gustownie ubrana lalka modna, trwała laleczka, kompletne urządzenie pokojowe, piecyk do opalania z naczyniem, kompletne urządzenie kuchenne, prześliczna owczarnia, fortepianik, trwała piłka pokojowa, gra składana (piękne obrazki), śliczny i bardzo dobry tornister szkolny, piórnik z napisem (wiersz), ołówek, rączka, pióra. (2678-2-2)

razem 12 sztuk tylko **złr. 3·80.**

Opakowanie 30 ct.

Każdy niechaj się spieszy z zamówieniem tych ślicznych grup podarunkowych za zaliczką lub za gotówkę. Dla odprzedających nie daje się ustępstwa.

Waarenhalle Wilhelm Kanitz w Wiedniu,

II., Glockengasse 1. **II., Taborstrasse 26,**

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór książek do nabożeństwa, książek rozrywkowych dla młodzieży, dzieł illustrowanych polskich i francus. przepysznie oprawnych,
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2827-2-)

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, przy ul. Siemiradzkiego i ul. Karmelickiej L. 23, jest od 1 stycznia do wynajęcia. — Wiadomośc w Zakładzie św. Józefa, lub w pierwszych drzwiach na prawo u stróża. (2814 1-6)

Francuska dyplomowana — muzykalna;
Anglik władający językiem niemieckim i francuskim;
Angielka władająca językiem francuskim;
Polka władająca językiem francuskim niemieckim i angielskim — muzykalna; (2830-1 3)
poszukują natychmiast posady przez **Biuro nauczycielskie Henry i Teisseyre – Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 1 (róg ulicy Lubicz).**

Leśnik

z wyższym egzaminem państw., od 18 lat w tym dziale, obznajomiony z językiem polskim, niemieckim i czeskim, z robotami systemizacyjnemi i pomiarowemi, także z robotami geometry cywilnego, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod **„E. 4955“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** (2692 1-2)

NAJTAŃSZA PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH OLIMPII WITSKIEJ
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 6
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KONFEKCYI DAMSKIEJ WCHODZĄCE PUNKTUALNIE SUMIENNIE. PODŁUG OSTATNICH ŻURNALI.
(2829-1-6)

W składzie powozów

w Krakowie, ul. Smoleńska L. 15,
jest do sprzedania używany Landolet w dobrym stanie również półkryty faeton. (2801-3 3)

Dom II-piętrowy

z frontu, III-piętrowy z tyłu, wolny od podatku, blisko śródmieścia, dobrze się rentujący, jest do sprzedania. — Kapitał potrzebny 18.000 złr., z którego część może pozostać przy hipotece. — Adres złożony w Administracyi „Czasu“. (2812-2-3

A. LIEBESKIND,

ulica Floryańska Nr. 14
w Krakowie (rok założenia 1869),
poleca:
wielki skład i wybór kawy, herbaty, cukru i owoców połudn. Cytryny, pomarańcze, daktyle, bakalie, jabłka, gruszki tyrolskie, mandarynki, winogrona świeże i suszone, owoce francuskie, Fruits à sortis glaces, kalafiory, dziczyznę, kapłony, pulardy, kwiczoły faszerowane, bażanty. Kawior astrachański i hamburgski. Wina szampańskie, Monopol Sec, Moet Chandon Imperial i wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i włoskie. Wódki i likiery tak krajowe jak i zagraniczne. Cognac, Rum, Arak, Porter prawdziwy angielski wytrawny oraz różne
J. P. smaczne wina słołowe. (2784-3-7)
Wszystko po cenach bardzo przystępnych.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.



(2612 5)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
wydała nakładem własnym następujące utwory muzyczne:

Richling Wincenty. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu. Cena złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·53. (2788-2-4)

— **Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek,** ułożonych na fortepian. Cena złr. 1·25, z przesyłką pocztową złr. 1.28.

Obydwie kompozycye ozdabiają nadzwyczaj gustownie kolorowane okładki.

Aniela z Rakowskich Wojciechowska
w Krakowie, ul. Franciszkańska Nr. 4, II. piętro,
poleca się Przew. Duchowieństwu do wykonywania oraz naprawy wszelkich **kościelnych aparatów, bielizny i różnych haftów,** starannie, sumiennie i po cenach najniższych. (2374 5 6)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-21-)

Ostrygi OSTENDZKIE codziennie świeże
poleca firma JP. (2717-6-10)
EDMUND KLIMEK
w Krakowie linia A—B.

Wilhelm Fenz w Krakowie

Nr. telefonu 191,
poleca swoją **wystawę przedmiotów na gwiazdkę,**
mianowicie:
gustowne puzderka z parfumeryą
japońszczyznę
filiżanki porcelanowe piękne saskie, francuskie i japońskie
zabawki, lalki.
OZDOBY NA DRZEWKO
w wielkim wyborze
gry towarzyskie i familijne
GŁÓWNY SKŁAD KAMIENI KOTWICZNYCH RICHTERA
po cenach fabrycznych
PIECYKI KIESZONKOWE JAPOŃSKIE
(bardzo praktyczne)
kije i kule bilardowe
bieliznę z zakładu Pracy kobiet
wyroby krakowskie z chińsk. srebra
według cennika fabrycznego.
Zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą. (2774-3 6)

Parcela budowlana

jest do sprzedania w jednej z najpiękniejszych dzielnic Krakowa, blisko śródmieścia — **Gotówka potrzebna 5000 złr. w. a.** — Wiadomości udzieli bez pośrednictwa *Alojzy Jakubowski,* autoryzowany geometra cywilny, plac Franciszkański Nr. 10, II. piętro. (2803 2 3)

NADSZEDŁ TRANSPORT
Ryb morskich i rzecznych,
jakoto: **Łupacze. flondry, kabeljan, sole i łososie morskie, szczupaki oraz sandacze.** (2631 6-)
Kraków, ul. Szewska l. 20.

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego.
ADMINISTRACYA:
8, Boulevard Montmartre, w PARYŻU
CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL. Słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.
(54-15 16)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką
I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.
A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie mor. (2757 2 14)

Od Redakcyi Kroniki Rodzinnej.

Przy kończącym się roku nadmieniamy, że KRONIKA RODZINNA wychodzić będzie w roku przyszłym 1896 w tychże samych warunkach i kierunku. — Oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem — zamieszczać będziemy: pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia, pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Dawać też będziemy stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i niewydane pamiętniki.

Uprasza się także o wczesne złożenie przedpłaty, dla uniknięcia opóźnienia w przesyłce pisma.

Prenumerata w Warszawie rocznie **rs. 4,** na poczcie w kraju i za granicą **rs. 5** (t. j. w Galicyi **złr. 6,** w W. Ks. Poznańskiem **marek 10)** stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna. — Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: (2724)

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

HANDEL POD „PALMĄ“
Antoniego Hawełki w Krakowie

poleca wyborne
Wina Włoskie
z piwnic pod nadzorem **Wysokiego król. włosk. Rządu:**
„Vino bianco italiano da pasta“ (białe stołowe),
„Vino bianco Etna“ (białe) z okolic **„Etny“,**
„Vino bianco Marsaletta“ (białe) z okolic **„Marsali“,**
„Vino rosso Chianti“ (czerwone) z okolic **„Chianti“,**
„Asti Spumante“ naturalne musujące, (2815-1-6)
oraz **Tyrolskie** czerwone
„Trentino“, „Negraro“, „Isera“, „Marzemino“ „Teroldico.“

J. F. FISCHER

w Krakowie, w Rynku, linia A-B,
Handel towarów kolonialnych
HERBATY, RUMU, ARAKU.
Cognac francuski również **węgierski.**
Posiada jeszcze z lat dawnych Rumy Jamaica stare w butelkach.
Skład papieru i przyborów do pisania i rysunków.
Różne piękne przedmioty, mogące służyć jako podarki
na Gwiazdkę.
URZĄDZENIA BIUROWE Z BRONZU I INNEGO KRUSZCU, GRY TOWARZYSKIE, KAMYKI BUDOWLANE RICHTERA itd.
Bilety noworoczne
z tekstem polskim, niemieckim, francuskim, angielskim itd.
Przyjmuje zamówienia na MASZYNY DO PISANIA.
Maszyna taka, systemu jednego z najlepszych **„Remington“,** jest zawsze do obejrzenia. JP. (2828 1 3)

NA GWIAZDKĘ!!!
MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
RUDOLF HERLICZKA
w KRAKOWIE, PLAC MARYACKI Nr. 1,
POLECA NA
GWIAZDKĘ
po znacznie zniżonych cenach:
Japońszczyznę, Wyroby z bronzu, Albumy na fotografie i pamiętniki, Bileterki, Papierośnice, Portmonetki, Necesery podróżne i do robótek;
PERFUMERYE,
Papiery listowe gładkie i ozdobne w kasetkach, Ramy na obrazy i ramki na fotografie i t. p.
Dobra sposobność do nabywania eleganckich, gustownych, a zarazem tanich podarków
na GWIAZDKĘ. JP. (2767-4-6)

NOWO OTWARTA
MLECZARNIA Dóbr Łuczanowice
w Krakowie,
przy ul. Karmelickiej L. 1, Podwale L. 8
(tuż przy plantach od ulicy Szewskiej),
urządzona na wzór zagraniczny, przy pomocy wszystkich potrzebnych maszyn, pod kierunkiem **dyplom. specyalisty,** sprzedaje nabiał po cenach następujących:

Mleko świeże (niezbierane) . . . . . litr 8 ct.
„ zbierane . . . . „ 4 „
„ kwaśne . . . . „ 5 „
„ „ ze śmietaną . . . . . „ 8 „
Śmietanka słodka . . . . „ 32 „

Specyalność! **Śmietanka kremowa** (piankowa) litr **80** ct. wyrabiana tylko na zamówienia, począwszy od ¼ litra. Specyalność!

Mleko ciepłe na szklanki po **3** ct, przy dwóch szklankach **1** ct. rabatu.
Mleko kwaśne talerz duży **5** ct.
!NOWOŚĆ! Maślanka zdrowa, szklanka **3** ct.

Masło deserowe śmietankowe . . . . 1 kilogram **1** złr. **60** ct., porcya **4** ct.
„ „ **śmietanowe** . . . . 1 „ **1** „ **40** „
„ **kuchenne wyborne** . . . . . . 1 „ **1** „ **20** „

Na zamówienie masło normandzkie, w koszyczkach elegancko opakowanych, w cenie za koszyczek od **14** ct. — także na wagę.

Mleko prosto od krowy (w oborze na miejscu) — podój krów o godzinie **6 rano, 12 w południe** i o **7 wieczór.** — Szlanka mleka **5** ct.

Marki na mleko sprzedaje się przy kasie.

Nowość tę zaprowadzamy w Krakowie za radą PP. lekarzy i sądzimy, że się tem przysłużymy Szanownej Publiczności. (2721-6-10)

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-3-12)

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-22-24)

Cukiernia W. SCHMIDA

W KRAKOWIE,
róg ul. Szewskiej, przy plantach,
poleca: (2630-17-20)
Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Herbatniki ½ kilo 60 cnt.
Andruty i Waffle po 2 i 1 cnt.
dla Pań: **Andruty pojedyńcze**
do przekładania tortów.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści Dra Lebel w Paryżu. 45 lat powodzenia. W Krakowie w aptekach pp. *K. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolascha, Ruckera, Wiewiórskiego* i *Ehrbara.* (2493 5-26)

Prawdziwe perskie dywany
są tanio do sprzedania. Oglądać można od godziny 2—4 przy **ul. Pijarskiej L. 3, II. piętro** od frontu. (2764-4-4)

CUKIERNIA WARSZAWSKA
POLECA
na nadchodzące święta
STRUCLE
w kilkunastu gatunkach,
TORTY, CUKRY na choinkę,
CUKRY DESEROWE,
CZOKOLADKI w kilkudziesięciu gatunkach,
wielki wybór
PIERNIKÓW oraz BONBONIEREK.
Cukiernia Warszawska celuje gustem i dobrocią wyrobów swoich i spodziewa się, że Szan. Publiczność łaskawie zamówieniami zaszczycać ją raczy, które ku zupełnemu zadowoleniu wykonane zostaną. JP. (2826-2-6)
Adam Roszkowski i Sp.

Pomarańcze i cytryny
wyborowe, w koszykach pocztowych po 5 kilo, około 40—50 sztuk — rozsyła **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej doskonale opakowane za **1 złr. 60 ct.**
Mertz Nándor, Nagyvárad
(2807-2-3) (Ungarn).

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,
poleca następujące nowe dzieła:

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydał X. Jan Badeni. Z licznemi winietami i portretem autora. Złr. 1·50.
— **Poezye różne** (treści świeckiej). Z portretem autora. Wydał X. Jan Badeni. Złr. 1·50.
Bąkowski Klemens. Humoreski z życia prawniczego. — Dziewiętnaście tryskających dowcipem nowelek. 60 ct.
Fischer Zygmunt, c. k. inspektor rybactwa. **Przewodnik rybacki** dla właścicieli i dzierżawców rewirów. 50 ct.
Karwicki J. Jak to in illo tempore bywało. Kartka z papierów familijnych 18 wieku. 25 ct.
Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. złr 2·50, trwale oprawny 3 złr. Tom II. 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50.
Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct.
Łoziński Bronisław. Tłum, Szkic socyologiczny. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w oprawie 1 złr.
Margert. Racławice. Matka. Św. Cecylia. Obrazy sceniczne dla młodzieży. Złr. 1·50.
— **Trzy doby dziejów naszych.** *(Jadwiga. Królowa korony polskiej. Unici).* Złr. 1·50.
Pius IX. Wspomnienie o ukochanym Ojcu. W 4ce, z 327 rycinami 20 ct.
Popowski Józef. Polityczne położenie Europy w końcu XIX. wieku. Rozprawa ta, opatrzona kolorową mapą Europy, Azyi, Afryki i Australii, zastanawia się nad siłą i wzajemnemi stosunkami mocarstw i dochodzi do wniosku, że największą groźbą dla przyszłości Europy jest Rosya, największą zaś rękojmią pokoju trójprzymierze. 60 ct.
Przywódcy socyalistyczni a ich moralne zasady, dla braci włościan i robotników. Cena 5 ct., 10 egzempl. pod opaską 60 ct., 50 egzempl z przesyłką złr. 2·50.
Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel. Złr. 1·60, w staran. oprawie 2 złr.
Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków spółczesnych. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.
— **Starzy i młodzi.** Powieść. Złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·50.
Tarnowski Stanisław. Chopin i Grottger. Dwa szkice. 50 ct.
— **O dramatach Schillera.** (Zbójcy. — Fiesco. — Kabale und Liebe. — Don Carlos. — Wallenstein. — Marya Stuart. — Dziewica Orleańska. — Braut von Messina. — Wilhelm Tell. — Fragmenta. — Zakończenie). Złr. 2, opraw. w półskórek złr. 3·50.
Tarnowski Stanisław. Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku. — 2 złr., w półskórek francuski 3 złr.
— **Studya polityczne.** 2 tomy. Złr. 1·80, w opr. płócien. 3 złr., w półskórek 4 złr.
Weyssenhoff Józef. Z Grecyi. (I. Dziennik z podróży. II. Wiersze z podróży). Złr. 1·50.
Wężyk Franciszek. Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830/31. Z portretem autora. Złr. 2·50, w oprawie 3 złr.
Witkowski Stanisław Dr. Nowe odkrycia w dziedzinie muzyki greckiej. 30 ct.
Wodzicka z Potockich Teresa. Historya Polski dla dorastającej młodzieży. — Część I. złr. 2·40, w ozdob. oprawie 3 złr. Część II. 2 złr., w ozdob. oprawie złr. 2·60.
Windakiewicz St. Dr. Mikołaj Rej z Nagłowic. Wyczerpujące to studyum, obejmujące nietylko literacką działalność Reja, ale i jego dokładny życiorys. Złr. 1·20.
Wystawa powszechna kraj. we Lwowie w r. 1894. Wydanie „Przeglądu polskiego.“ 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców. 3 złr.
Żmigrodzki Michał Dr. Auxiliary, czyli sto kilkadziesiąt kongresów, odbytych w czasie wystawy w Chicago. 80 ct.
Jana Babireckiego Mapa Rzeczypospolitej polskiej z przydaniem kart trzech podziałów, Ks. Warszawskiego, Okręgu Miasta Krakowa i dzisiejszego podziału ziem polskich. Karta ta in folio, nader starannie w 5 kolorach wykonana przez najznakomitszy zakład kartograficzny, jest **pierwszą dokładną i uwzględniającą wszystkie postępy teraźniejszej kartografii mapą Polski.** Autor uwzględnił wszystkie najnowsze badania i zasięgał opinii fachowych badaczy. Karta podaje także wszystkie miejscowości ościennych państw, pamiętne wypadkami historycznemi, lub które oręż polski dosięgał i te wioski, które rok 1831 i 1863 krwawymi ślady naznaczył. — Stosunki oro- i hydrograficzne z rzadką dokładnością uwzględnione, a pod względem czytelności mapa ta niema równej między polskiemi wydawnictwami kartograficznemi. Całość złożoną w formacie 8-ki, zdobi okładka opatrzona herbem Polski t. zw. Zygmuntowskim, wykonanym w kolorach. Cena złr. 1·20. Podklejona starannie, złożona, lub do zawieszenia, złr. 1·80.
Mapa rybna, przedstawiająca przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych, zestawił **Prof. Dr. M. Nowicki,** folio, 2 złr. (2450-8-8)

W każdej księgarni na składzie.

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ“,
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny
poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(2754 2) **Dyrekcya.**
Zaprowadzona sprzedaż na raty przy odpowied. gwarancyi.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:
Wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 20%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-12-)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:
Marceli Swiechowski. *X. Leon Pastor.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Koszule flanelowe, Kaftaniki wełniane, Pończochy i Kamasze do polowania. (2442 6-)